4

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 182 — ROK VIII ŁÓDŹ, CZWARTEK, 31 LIPCA 1952 ROKU CENA 10 GR.

Zbrodniarze amerykańscy mordują jeńców w Korei

PEKIN (PAP.) Jak donosi Agencja Nowych Chin z Kaesongu, dnia 27 bm. w obozie jenieckim w Nonsan (Korea Południowa) zabity został jeden jeniec, a 7 innych zostało rannych. W związku z powyższym, szef delegacji koreańsko-chińskiej w Panmundżonie — gen. Nam Ir przesłał ostry protest na ręce generała Harrisona.

Z niekompletnych informacji, jakie przedostały się do wiadomości publicznej — stwierdza protest — wynika, że począwszy od lutego w amerykańskich obozach jenieckich zginęło lub odniosło rany przeszło 800 jeńców koreańskich i chińskich. Konwencja Genewska z 1949 r. wymaga, by jeńcy byli traktowani w sposób humanitarny. Jednakże strona amerykańska nigdy nie przestrzegała postanowień tej konwencji. Obarczając stronę amerykańską całkowitą odpowiedzialnością za te akty barbarzyństwa, gen. Nam Ir domaga się niezwłocznych wyjaśnień w sprawie masakry jeńców w dniu 27 lipca oraz w sprawie poprzednich masakr.

Posiedzenie sejmowej komisji budżetowej

WARSZAWA (PAP.) Dnia 30 lipca br. odbyło się posiedzenie sejmowej Komisji Planu Gospodarczego i Budżetu, której obradom przewodniczył poseł Lange (PZPR). Przedmiotem obrad komisji było sprawozdanie o przedłożeniu rządowym o zamknięciu rachunków państwowych za okres od 1 stycznia do 31 grudnia 1950 r.

Zgon Tatiany Szczepkinej-Kupernik

MOSKWA (PAP). — W Moskwie odbył się pogrzeb jednej z najstarszych powieściopisarek radzieckich — Tatiany Szczepkinej-Kupernik. Zmarła ona w wieku 79 lat.

MŁODZIEŻ POLSKA — LUDOWEJ OJCZYŹNIE

1,5 miliona uczestników Czynu Zlotowego z entuzjazmem wzmaga wydajność pracy

WARSZAWA (PAP). — Zlotowy Czyn przodującej młodzieży polskiej, do którego stanęło ponad 1.425 tysięcy młodych robotników i chłopów, przyniósł gospodarce narodowej ponadplanową produkcję o wielomilionowej wartości.

Dając wyraz głębokiemu patriotyzmowi, umiłowaniu ludowej ojczyzny i głębokiej woli walki o zbudowanie socjalizmu w naszym kraju i zachowanie pokoju na świecie chłopcy i dziewczęta z fabryk, hut, kopalń, z gromad, spółdzielni produkcyjnych i PGR znacznie przyśpieszają wykonanie planów w wielu zakładach pracy oraz przeprowadzenie prac polowych na wsi. W czasie wielkiego współzawodnictwa zlotowego w zakładach pracy powstało 9.005 nowych brygad produkcyjnych, z ponad 79 tysiącami młodzieży.

15 MILIONÓW ZŁOTYCH DAŁA MŁODZIEŻ ROBOTNICZEJ ŁODZI

We wszystkich zakładach pracy na terenie Łodzi młode robotnice i robotnicy pomnażają swe wysiłki w walce o wzrost wydajności pracy.

Młodzież nasza w myśl ślubowania złożonego w stolicy przez delegatów utrwala i rozszerza zdobycze Czynu Zlotowego.

W czasie realizacji zobowiązań przez ok. 40 tys. młodzieży łódzkiej na czoło wysunęły się: Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Głażewskiego, Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Stalina i im. J. Marchlewskiego, Widzewska Fabryka Maszyn, Zakłady Przemysłu Odzieżowego im. Więckowskiego, Zakłady Przemysłu Dziewiarskiego im. Emilii Plater oraz Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Zarząd Budowlany nr 1. Łączna wartość wykonanych już przez młodzież Łodzi zobowiązań zlotowych wynosi 15 milionów złotych.

W oddziale „C" ZPB im. Stalina współzawodnictwo zlotowe ogarnęło całą młodzież. Powstało tam wiele nowych trójek tkackich, a istniejące już — znacznie podniosły wydajność pracy. Szczególnie wyróżniła się trójka tkacka Struszczykówny, wykonująca 120 proc. normy oraz trójka Piskorkówny, która uzyskała 126 proc. normy.

Młodzież Zakładów im. Stalina w Czynie Zlotowym podjęła się wyprodukowania ponad plan 40 tys. metrów tkanin. Zobowiązanie to młodzi robotnicy przekroczyli, dając 43 tys. metrów tkanin.

PONAD 66 MIL. ZŁ. PRZYNIÓSŁ CZYN MŁODZIEŻY ŚLĄSKIEJ

Na Śląsku blisko 192 tysiące młodych górników, hutników, włókniarzy i innych podjęło ogółem blisko 32 tys. zobowiązań indywidualnych i zespołowych, których wykonanie przyniosło gospodarce narodowej dodatkową produkcję wartości 66.467 tys. zł.

W toku współzawodnictwa zlotowego powstało 2.028 nowych brygad produkcyjnych.

Na Dolnym Śląsku we współzawodnictwie zlotowym wzięło udział 130 tysięcy młodych robotników i chłopów. Przyniosło ono dodatkową produkcję wartości około 42 milionów złotych. Zobowiązania zlotowe 881 traktorzystów i mechaników wpłynęły w poważnym stopniu na sprawne i przedterminowe przeprowadzenie żniw w woj. wrocławskim.

CZYN BUDOWNICZYCH NOWEJ HUTY

Około 24 miliony złotych dał Czyn Zlotowy młodzieży woj. krakowskiego, w którego realizacji udział wzięło 154 tys. chłopców i dziewcząt z zakładów produkcyjnych, gromad i instytucji.

Zarówno pod względem ilości jak i jakości wykonanych zobowiązań wysunęli się na czoło młodzi budowniczowie Nowej Huty. Już na kilka dni przed wyjazdem delegatów na Zlot młodzież Nowej Huty zameldowała o przedterminowym zrealizowaniu zobowiązań, które przyniosły gospodarce narodowej blisko 3,5 miliona zł.

17 SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH PONAD PLAN

Ponad 2.460 zobowiązań, których realizacja przyniosła państwu około 17 milionów złotych dodatkowej produkcji, podjęła młodzież woj. lubelskiego. W szlachetnym współzawodnictwie przedzlotowym brało udział 33.150 chłopców i dziewcząt.

Młodzież Fabryki Samochodów Ciężarowych im. Bolesława Bieruta w Lublinie wyprodukowała ponad plan 17 samochodów.

Święto Radzieckiego Lotnictwa



Grupa samolotów nad lotniskiem Tuszyno — tworzy napis: „Chwała Stalinowi".

Wykonali plan miesięczny przed terminem

Wczoraj jako jedna z pierwszych w przemyśle bawełnianym, zameldowała o zrealizowaniu planu za lipiec załoga ZPB IM. DZIERŻYŃSKIEGO.

Również wczoraj wykonały przypadające na nie w lipcu zadania załogi ZPDz IM. KASPRZAKA oraz ZPB W ZGIERZU.

W 105,7 proc. zrealizowała plan skręcalnia ZPB IM. KOCZASKIEGO, a pracownicy tkalni ZPB IM. REWOLUCJI 1905 R., którzy zrealizowali plan miesięczny już w dniu 29 bm., zobowiązali się do końca miesiąca wypełnić przypadające na nich zadania w 106 proc.

O przedterminowym wykonaniu planów zameldowały także:

tkalnia ZPB IM. LIEBKNECHTA,
tkalnia ZPB IM. BYTOMSKIEJ,
tkalnie oraz przędzalnie oddziału VIII i drukarnia oddziału V ZPW IM. STRUGA. oraz przędzalnia cienkoprzędna ZPB W PIOTRKOWIE.

O sprawny i terminowy przebieg skupu zboża

Żniwa w pełni. Przy pomyślnej pogodzie dobiega końca sprzęt żyta, pełną parą idą podorywki i omłoty. Na punkty skupu zajeżdżają pierwsze furmanki, wyładowane workami ziarna.

W szeregu miejscowości województwa łódzkiego chłopi przystąpili do sprzedaży państwu zboża. Wielu z nich wykonało już całkowicie roczny plan skupu. Do nich należą: Władysław Rypalski, sołtys gromady Osieczna, w pow. łaskim, Stanisław Ratajczyk z gromady Branice, w tymże powiecie oraz wielu innych. Spółdzielnia produkcyjna w Gołębiewku sprzedała już państwu ponad 150 q żyta. spółdzielcy z Bedlna odwieźli do punktu skupu 100 q ziarna, a spółdzielcy z Pełczysk w dniu 29 bm. manifestacyjnie, na wozie, udekorowanym transparentami, zawieźli zboże do punktu zsypu w Wartkowicach, wyprzedzając wszystkie spółdzielnie w pow. łęczyckim.

Podstawą wymiaru obowiązkowych dostaw zboża jest dekret z 1951 r. oraz ustawa uchwalona 10 lipca br. przez Sejm Ustawodawczy. Wyznaczanie wysokości dostaw dla poszczególnych gospodarstw odbyło się pod ścisłą kontrolą powiatowych i gminnych rad narodowych.

Rząd ludowy, dając wyraz swej trosce o dobro pracującej wsi, bardzo dokładnie określa obowiązki dostaw, wyznaczając ich wysokość według zasady: im więcej masz ornego pola, tym większą ilość żyta, pszenicy, jęczmienia i owsa oddać powinieneś państwu, im lepszą masz ziemię, tym więcej jesteś obowiązany odstawić ziarna na punkt skupu. Poza tym wobec gospodarstw większych, przede wszystkim kułackich, obowiązuje progresja. Progresja jest ważnym elementem w walce przeciwko kułakom i spekulantom, ogranicza ich możliwości spekulacyjne.

Jednocześnie państwo przewiduje znaczne ulgi dla rolników, którzy uprawiają rośliny techniczne. Obszar plantacji wyłącza się z obszaru objętego obowiązkowymi dostawami zboża. Poza tym gospodarstwa uprawiające rośliny techniczne mogą zamiast zboża odstawiać inne kultury. Zasada ta została rozszerzona na wszystkie gospodarstwa kontraktujące, a stosunek zamiany jest dla kontraktującego bardzo korzystny. Ulgi przysługują również gospodarstwom, należącym do chłopów, odbywających służbę wojskową lub inwalidów i starców, o ile nie mają oni członków rodziny, zdolnych do pracy w wieku ponad 14 lat.

Terminowe i sumienne wykonanie obowiązkowych dostaw jest obywatelską powinnością rolnika. Toteż dla opornych, którzy łamiąc praworządność będą usiłowali osłabić spójnię między miastem i wsią, nie będzie wyrozumiałości. Muszą oddać w tym roku zaległości w dostawach ci, którzy nie wypełnili ich w roku minionym, nie będzie tolerowana zła wola tych, którzy mimo możliwości będą uchylać się od wykonania zobowiązań.

Termin dostaw został skrócony w tym roku do dnia 30 listopada. Doświadczenia ubiegłych lat wykazały, że jest to termin realny, że wieś polska ma wszelkie dane ku temu, aby go dotrzymać. Rady narodowe, organizacje partyjne, aktyw wiejski muszą już od pierwszych dni wziąć żywy udział w akcji skupu, muszą czuwać nad jego organizacją, nad terminowym odstawianiem zboża na punkty skupu.

Towarzysz Bierut na VII Plenum mówiąc o praktycznych zadaniach organizacji partyjnych w okresie dostaw mówił: „...Głównym zadaniem jest kontrolowanie, aby wymiary dostaw obowiązkowych były zgodne z ustawowymi normami, aby żadne kumoterskie stosunki w terenie nie wypaczały tych norm w praktyce. A więc trzeba kontrolować, czy stosowanie wymiarów dla poszczególnych gospodarstw chłopskich odbywa się sprawiedliwie i jak najostrzej zwalczać wszelkie kułackie próby naruszania zasad ustawowych i uchylania się od obowiązkowych dostaw".

Aby akcja dostaw przebiegała sprawnie, wieś musi zrozumieć jej doniosłość, musi dobrze zrozumieć ogólne znaczenie polityki ludowego państwa w stosunku do wsi. Dlatego też pracy organizacyjnej powinna towarzyszyć nieustannie wielka praca polityczno - wychowawcza. Chłop pracujący, który zrozumie, że dostawa sumienna i terminowa leży w jego interesie, w interesie klasy robotniczej, nie tylko sam ją wypełni, lecz również potrafi zmobilizować do tego swych sąsiadów, swą gromadę.

Chłop pracujący — który będzie zdawał sobie sprawę, że uchyla się od obowiązku tylko szkodnik i wróg, wzmoże swą czujność wobec kułaka, łatwiej pojmie jego podstępną krecią robotę.

Podobnie jak w roku ubiegłym, powiaty, które wykonają plan obowiązkowych dostaw co najmniej w 90 proc., będą zwolnione od miarek i odsypów. Z tego przywileju nie mogą korzystać chłopi, którzy swych dostaw nie wykonali, mimo, że zamieszkują na terenie zwolnionego z odsypów i miarek powiatu. Ponadto kwit mówiący o wykonaniu w 100 proc. obowiązkowych dostaw będzie dla rolnika jak gdyby zezwoleniem na sprzedaż nadwyżek według jego uznania. Będzie mógł je sprzedać państwu na bardzo korzystnych warunkach premiowych, będzie mógł je zawieźć po prostu do miasta czy do spółdzielni, gdyż, jak stwierdził na VII Plenum towarzysz Bierut: „...Dostawy obowiązkowe obejmują i będą obejmować również na przyszłość tylko część towarowej produkcji gospodarstw chłopskich, a w żadnym wypadku nie całą produkcję towarową. Pozostałą część swej produkcji rolnik może wymieniać swobodnie na rynku, w wolnej sprzedaży i nikt nie będzie go w tym krępował".

Obowiązkowe dostawy zboża kojarzą interesy całego społeczeństwa, interesy miasta i wsi, klasy robotniczej i pracującego chłopstwa. Jeżeli ta prawda dotrze do świadomości każdego chłopa — a zależy to w wielkiej mierze od pracy organizacji partyjnych i aktywu wiejskiego — wtedy dostawy zboża będą przebiegały szybko i sprawnie, zacieśni się spójnia między miastem i wsią, wieś pracująca terminowo i w całości wniesie swój wkład w budowę socjalistycznej ojczyzny.

Spółdzielcy z Pełczysk zdobyli „pierwszy kwit" za sprzedaż zboża państwu

Sekretarz Komitetu Powiatowego w Łęczycy, tow. Witkowski, kiedyś w rozmowie ze spółdzielcami z gromady Pełczyska, opowiedział o istniejącym w Związku Radzieckim pięknym zwyczaju walki o tzw. „pierwszy kwit" za sprzedaż zboża państwu.

Opowiadanie tow. Witkowskiego zrodziło w spółdzielcach z Pełczysk mocne postanowienie, że w bieżącym roku „pierwszy kwit" w pow. łęczyckim za odstawę otrzymają właśnie oni, spółdzielcy z Pełczysk.



Spółdzielcy z Pełczysk, odwożą zboże do punktu skupu.

Walka o „pierwszy kwit" rozpoczęła się już z chwilą przystąpienia do żniw. Sprawne i szybkie skoszenie zboża umożliwiło szybkie przystąpienie do omłotów, a tym samym szybką sprzedaż zboża.

Ledwie spółdzielcy skończyli koszenie żyta, od razu zwieźli je do stodoły i na klepisko wstawili młocarnie. Przyjechał z silnikiem mechanik z POM, Józef Janiszewski, założono pas od silnika do młocarni i rozpoczęła się młocka. Teraz każdy snop, wrzucony do maszyny, każdy obrót rozpędzonego koła silnika, zbliżał spółdzielców do zwycięstwa.

Ofiarnie pracuje Henryk Szadkowski, który był niedawno w Warszawie jako delegat na Zlot. W dniu wyjazdu do Warszawy otrzymał on legitymację kandydata PZPR i od tego czasu pracuje w trójnasób.

— Dwoi się, troi w robocie — mówią o nim członkowie spółdzielni — taki to wpływ ma na niego legitymacja partyjna.

Kiedy wymłócono ponad 30 kw. żyta, spółdzielcy zdecydowali, że pora wysłać je do magazynu. 33 kw. żyta załadowano na platformę, do której założono ciągnik Mariana Dymnego. Platformę przybrano transparentami. Na jednym z nich pisało: „Spółdzielnia produkcyjna „Przełom" w Pełczyskach", zaś na drugim: „Chłopi gminy Gostków, pójdźcie za naszym przykładem — sprzedajcie w terminie zboże państwu".

Zadygotał traktor Dymnego. rozwinęły się na wietrze transparenty, skoczył na przyczepę Antczak i pojechali w stronę magazynów w Wartkowicach, żegnani okrzykami i radosnym wymachiwaniem rąk spółdzielców. Niejeden chłop, widząc jak spieszą ze zbożem, odczytując wezwanie na transparencie, przypominał sobie, że powinien jak najszybciej wykonać obowiązek wobec państwa.

Ogromna była radość spółdzielców, gdy okazało się, że do magazynu w Wartkowicach przyjechali pierwsi.

— Wyprzedziliście nie tylko indywidualnie gospodarujących chłopów, ale wyprzedziliście nawet wszystkie spółdzielnie w powiecie — powiedział spółdzielcom magazynier, wręczając im kwit za sprzedane zboża.

Dumni i radośni powracali spółdzielcy teraz do swojej spółdzielni. Ich wyjazd nie zakłócił w niczym normalnej pracy. Nieustannie dudni młocarnia do worków spływają ciągle nowe strugi zboża, które wkrótce także pojedzie do magazynu.

— Bo obowiązek przede wszystkim — mówi Szadkowski — dla nas przecież zostanie i tak za dużo. Na pewno będziemy mogli nasz plan odstawy zboża wykonać z nadwyżką.

Związki zawodowe zmobilizują masy do zwycięskiej realizacji zadań Planu 6-letniego

Zakończenie obrad X Plenum CRZZ

WARSZAWA (PAP). — W drugim dniu obrad X plenarnego posiedzenia Centralnej Rady Związków Zawodowych toczyła się ożywiona dyskusja nad wygłoszonymi w dniu poprzednim referatami przewodniczącego CRZZ — Kłosiewicza i wiceprzewodniczącego PKPG — Blinowskiego.

W dyskusji, w której przemawiało 26 mówców, zabierali głos zarówno przewodniczący i sekretarze zarządów głównych i ORZZ, jak i przewodniczący rad zakładowych, przodownicy pracy i racjonalizatorzy, działacze związkowi. Wszyscy oni podkreślili konieczność wzmożenia polityczno - wychowawczej pracy związków zawodowych, szczególnie w dziedzinie zacieśniania spójni między miastem i wsią.

Wiele miejsca w dyskusji poświęcono sprawie podniesienia na wyższy poziom pracy kierowniczej w ruchu zawodowym, zwłaszcza na odcinku współzawodnictwa pracy. Wskazywano również na potrzebę ściślejszego powiązania pracy ogniw związkowych z zagadnieniami produkcji. Wprowadzenie przodujących metod pracy, które przyczyniają się do uruchomienia rezerw wewnątrzzakładowych, ułatwiają pracę i umożliwiają robotnikom zwiększanie ich zarobków, to — jak wielokrotnie podkreślano — jedna z ważnych dróg, wiodących do polepszenia pracy wielu fabryk i zakładów pracy.

Liczni dyskutanci podkreślali konieczność zwiększenia opieki nad robotnikami. Ogniwa związkowe muszą nieustannie walczyć o poprawę warunków bytowych i kulturalnych ludzi pracy.

Usprawnienie działalności organizacyjnej związków zawodowych i zacieśnienie łączności ogniw związkowych z szerokimi masami — było szeroko omawiane w dyskusji.

Dyskusję podsumował przewodniczący CRZZ — Wiktor Kłosiewicz, który stwierdził, że opierając się na uchwałach VII Plenum KC PZPR — X Plenum CRZZ nakreśliło dla ruchu zawodowego zadania, których realizacja dopomoże w zwycięskim wykonaniu Planu 6-letniego.

Na wniosek sekretariatu CRZZ plenum zatwierdziło na stanowisku sekretarza CRZZ — Mariana Czerwińskiego.

Plenum przyjęło referat przewodniczącego CRZZ, Wiktora Kłosiewicza, jako wytyczną dalszej działalności związków zawodowych.

Cały świat wita wielką budowlę komunizmu

MOSKWA (PAP). — Z trasy Kanału Wołga - Don napływają pierwsze meldunki o przebiegu regularnej żeglugi na tej nowej, potężnej arterii komunikacyjnej, łączącej w jednolity system transportu wodnego 5 mórz europejskiej części ZSRR.

Ruch na Kanale staje się z dnia na dzień, z godziny na godzinę, coraz większy.

* * *

NOWY JORK (PAP). — W Montevideo odbył się wielki wiec zorganizowany przez członków słowiańskiej organizacji postępowej — Ośrodka Kulturalnego im. Gorkiego. Uczestnicy wiecu z głęboką uwagą wysłuchali referatu o ogromnym znaczeniu Kanału Wołga - Don. Wśród długotrwałych oklasków uchwalono tekst listu z pozdrowieniami do Stalina.

* * *

HAGA (PAP). — Szereg dzienników holenderskich zamieściło sprawozdania z otwarcia Kanału Wołga - Don. Dzienniki wskazują, że otwarcie Kanału jest wielkim osiągnięciem narodu radzieckiego.

* * *

RZYM (PAP). — Dzienniki włoskie „Unita", „Avanti", „Paese" i inne, stwierdzają na marginesie otwarcia Kanału Wołga - Don, że zbudowanie tej arterii jest ogromnym osiągnięciem ludzi radzieckich, pracujących dla pokoju, w imię postępu.

Odznaczenia państwowe dla przodujących ludzi pracy Łodzi

Wczoraj, w sali posiedzeń Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi, zastępca przewodniczącego Prezydium tow. E. Bugajski w imieniu Prezydenta RP odznaczył kilkanaście osób srebrnymi i brązowymi Krzyżami Zasługi.

SREBRNE KRZYŻE ZASŁUGI otrzymali: Jan Kowalski — racjonalizator z Łódzkiej Fabryki Maszyn, Jan Grabowski i Feliks Kujawa — ślusarze z Łódzkiej Fabryki Urządzeń Technicznych, dr Olgerd Rowiński — pracownik służby zdrowia, inż. Kazimierz Sarnecki i mgr. inż. Andrzej Winczakiewicz z Instytutu Celulozowo-Papierniczego, Stanisław Pokora z Zakładów Przemysłu Jedwabniczego, Jan Abramczyk — racjonalizator z Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego, Stanisław Motylewski i Jan Żelawski — tkacze z Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego, Józef Świtoniak — dyrektor i Janina Zielińska, kierownik wydziału ŁZPO im. Fornalskiej.

BRĄZOWE KRZYŻE ZASŁUGI otrzymali: Andrzej Owczarek z Łódzkiej Fabryki Maszyn, Zygmunt Rutkowski z Zakładów Przemysłu Pasmanteryjnego, Władysław Konarski — brygadzista z Centrali Handlowej Przemysłu Skórzanego, Stefan Błaszczyk z Centrali Handlowej Przemysłu Drzewnego, Stanisław Królikowski i Józefa Maciejewska — robotnicy Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych oraz Stanisław Gajda — blacharz i Jan Cupriak — wiertacz, zatrudnieni przy budowie Fabryki Cewek.

Telefonem z Olimpiady

Kultura i przyjaźń biorą górę nad kampanią nienawiści

(Od specjalnego wysłannika „Głosu Robotniczego" red. Stefana Doneckiego)

Wyrzutem piersi pierwszego biegacza taśma pękła. Zatrzymała się wskazówka olbrzymiego chronometru. Komórka fotoelektryczna dokonała z beznamiętnością mechanizmu fotografii biegaczy mijających metę. 80 tysięczne tłumy zgromadzone na stadionie oklaskują zdobywców medali olimpijskich. Takie i podobne sceny oglądamy w Helsinkach codziennie między strzałem startera a przejściem linii mety, między pierwszym skokiem i ostatnią straconą poprzeczką, między dwoma gwizdkami sędziego. Zależnie od specyfiki danej konkurencji — zamyka się przebieg i treść walki sportowej przedstawicieli 70 krajów. Olimpiada to nie tylko walka. Jest przecież jasne, że na bieg, skok, mecz bokserski czy nawet stosunkowo długo trwające spotkanie piłkarskie — zawodnicy zużywają tylko drobny ułamek czasu swojego pobytu w Helsinkach, w ciągu zaś pozostałych godzin spotykają się z sobą, rozmawiają bądź to przy pomocy przygodnych tłumaczy lub słowników, bądź też gestów lub oderwanych słów w którymkolwiek znanym obu chociażby najpowierzchowniej języku. Jest rzeczą niezmiernie interesującą obserwować te stosunki między zawodnikami. Podpatrzony z trybuny prasowej przez lornetkę, uśmiech, uścisk dłoni, przyjacielskie skinienie — posiadają głęboką wymowę, napawają radością i otuchą, gdy zwycięzcy w biegu na 400 metrów przez płotki — Rosjanin Litujew, Amerykanin Moore i Nowozelandczyk Holland przyjacielsko obejmują się po biegu, komentując przy pomocy olimpijskiego żargonu, zakończoną przed chwilą walkę, gdy zawodnik radziecki Denisenko, nazwany przez prasę najbardziej sportowym olimpijczykiem, ze szczerym uśmiechem winszuje amerykaninowi Richardsowi doskonałego skoku o tyczce, gdy wszyscy sportowcy i widzowie zgromadzeni w Messuhalli entuzjastycznie oklaskują zdobywcę 4 złotych i 2 srebrnych medali reprezentanta ZSRR — Czukarina — jako bezkonkurencyjnego mistrza Olimpiady w gimnastyce, gdy Amerykanie serdecznie dziękują wioślarzom polskim za wypożyczenie skifu dla wyścigów treningowych. Gdy obserwujemy te wszystkie fakty i wiele podobnych im, to dochodzimy do wniosku, że przykład i wzór prawdziwie sportowego zachowania się zawodników radzieckich i państw demokracji ludowej spowodował, że dotychczasowy przebieg Olimpiady przyczynił się niewątpliwie do wytworzenia na ogół zdrowej atmosfery. Atmosfery szlachetnej, przyjacielskiej rywalizacji między sportowcami świata. Drugim niewątpliwym osiągnięciem jest bez wątpienia to, że zetknięcie się młodzieży Zachodu z zawodnikami krajów demokracji ludowej, sukcesy sportowców Związku Radzieckiego, doskonałe wyniki Węgrów i wspaniałe zwycięstwa Zatopka — wszystko to musi dokonać poważnego wyłomu w arsenale bzdurnej propagandy reakcyjnej prasy i radia. Są to prawdziwi sportowcy, u których można się wiele nauczyć — stwierdza w Helsinkach, zetknąwszy się z prawdą, przeciętny Amerykanin i nawet w jego otumanionym komicsami i kinem umyśle zaczynają się budzić wątpliwości co do prawdy sloganów propagandowych radia, prasy i filmu amerykańskiego. Zjawisko to jest nieocenionym wkładem 15-ych Igrzysk Olimpijskich w dzieło prawdy, dzieło pokoju.

3 zwycięstwa pięściarzy polskich

W środę, w Messuhalli, w dalszych walkach bokserskich brało udział 3 Polaków: Drogosz, Antkiewicz i Chychła wygrali swe walki i zakwalifikowali się do ćwierćfinałów. W wadze muszej Bułakow (ZSRR) pokonał mistrza Europy, Włocha Pozzali.

(Szczegóły na str 4).

ZSRR w finale koszykówki

Do finału turnieju olimpijskiego w koszykówce zakwalifikowali się koszykarze ZSRR, USA, Urugwaju i Argentyny. (Patrz str. 4)

Po 10 dniach Igrzysk

Nieoficjalna punktacja Igrzysk po 10 dniach (do 29 bm. włącznie) jest następująca:

1) ZSRR — 457 pkt., 2) USA — 359 pkt., 3 — 4) Szwecja — 188 pkt., Węgry — 188 pkt., 5) Finlandia — 119 pkt., 6) Niemcy zachodnie — 109.5 pkt., 7) Szwajcaria — 97 pkt., 8) Anglia — 87 pkt., 9) Włochy — 85 pkt., 10) Francja — 84 pkt., 11) CSR — 75.5 pkt., 12) Japonia — 56 pkt., 13) Australia — 51 pkt., 14) Norwegia — 41 pkt., 15) Dania 28 pkt.

Rola i zadania związków zawodowych w realizacji uchwał VII Plenum KC PZPR

Streszczenie referatu przewodniczącego Centralnej Rady Związków Zawodowych tow. Wiktora Kłosiewicza, wygłoszonego na X Plenum CRZZ

Po omówieniu na wstępie swego referatu sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem roli światowego ruchu zawodowego w obronie pokoju — przewodniczący CRZZ nakreślił wytyczne w tej dziedzinie dla polskich związków zawodowych. Naszym zadaniem — podkreślił mówca — jest codziennie pogłębiać ideę internacjonalizmu proletariackiego, która jest natchnieniem dla mas pracujących wszystkich krajów w walce przeciwko imperializmowi, w walce o pokój, o socjalizm. Naszym zadaniem jest wykazywać masom codziennie doniosłość ich walki o wykonanie i przekraczanie planów produkcyjnych — dla sprawy umocnienia światowego obozu pokoju.

2,5 miliona osób bierze udział w socjalistycznym współzawodnictwie

Przechodząc do omówienia zadań związków zawodowych w walce o wykonanie planów produkcyjnych — mówca podsumowuje wielkie osiągnięcia w dotychczasowej realizacji Planu 6-letniego oraz sukcesy w rozwoju współzawodnictwa pracy, które stało się potężną dźwignią rozwoju całej gospodarki narodowej. Podczas, gdy w roku 1950 uczestniczyło we współzawodnictwie pracy 60 — 65 proc. ogółu robotników i pracowników, to w I kwartale 1952 r. liczba uczestniczących we współzawodnictwie wynosiła 72 — 75 proc. W zobowiązaniach podjętych z okazji 22 lipca wzięło udział 2.596 tys. osób.

Przewodniczący CRZZ podkreśla, że współzawodnictwo przybiera coraz to nowe, wyższe formy, co świadczy o rosnącej dojrzałości politycznej polskich mas pracujących. Szeroko włączają się do współzawodnictwa inżynierowie, majstrowie, brygadziści, pracownicy instytutów naukowych, profesorowie politechnik, konstruktorzy i uczeni. W przemyśle metalowym pomyślnie rozwija się współzawodnictwo o szybkościową obróbkę metali. Coraz szerzej upowszechnia się metoda pracy inż. Kowalewa, metody radzieckich nowatorek Żandarowej i Agafonowej, w górnictwie do zanotowania są poważne sukcesy w walce o cykliczność, a w kolejnictwie czyni postępy współzawodnictwo o bezawaryjne przetaczanie wagonów i zaczyna rozwijać się współzawodnictwo o stosowanie radzieckiej metody stacyjnego listu gwarancyjnego pociągu.

Poważnie rozwinęło się współzawodnictwo w Państwowych Gospodarstwach Rolnych. Podczas gdy w roku 1950 w ruchu współzawodnictwa uczestniczyło tam 70.793 osoby, to w 1951 r. — 143.543.

Jednakże rozwój ruchu współzawodnictwa pracy i osiągnięcia rozwoju wyższych form tego współzawodnictwa — podkreśla mówca — nie mogą zasłonić faktu niedostatecznej zdolności związków zawodowych w mobilizowaniu mas do walki z trudnościami, na jakie napotykamy w wykonywaniu planów produkcyjnych. Analizując niedociągnięcia w pracy związków, przewodniczący CRZZ wskazuje na sposoby ich przezwyciężania.

O wyższą wydajność pracy

W kierowaniu współzawodnictwem występuje koncentrowanie wysiłku i uwagi na zobowiązaniach okolicznościowych bez równoczesnej troski o systematyczny rozwój współzawodnictwa, notuje się brak należytej troski o wykonywanie zobowiązań, niedostateczne upowszechnianie wyższych form współzawodnictwa pracy i niedostateczną pracę organizacyjną w tym kierunku. Dziś nie wystarczy abyśmy zadowalali się wskaźnikami ilościowymi w socjalistycznym współzawodnictwie pracy — podkreśla mówca — stoi przed nami daleko ważniejsze zadanie — nadążania za twórczą inicjatywą mas, za nowymi metodami pracy, które ta twórcza inicjatywa wyzwala.

Po to, by związki zawodowe właściwie kierowały ruchem współzawodnictwa pracy i upowszechniały jego nowe, wyższe formy — potrzeba, by każdy związek zawodowy umiał dostrzec nowe, rodzące się metody walki o wyższą wydajność pracy, znał niezbędne warunki dla realizacji tych metod i w razie napotkania na przeszkody w ich wprowadzaniu — widział przyczyny tego i potrafił je usunąć.

Do poważnych braków w kierowaniu ruchem współzawodnictwa pracy mówca zalicza niedostateczną troskę o normowanie i zakordowanie prac. Współzawodnictwo można rozwijać skutecznie wówczas, gdy poważna część robót w zakładzie pracy jest zakordowana, gdy prace są jak najszerzej ujęte w normy.

Doniosłą rolę w rozwoju socjalistycznego współzawodnictwa pracy spełnia doprowadzenie planu do stanowisk roboczych. Na związkach zawodowych — podkreśla przewodniczący CRZZ spoczywa obowiązek uporczywej walki o wykonywanie przez administrację tego najbardziej podstawowego i decydującego dla rozwoju współzawodnictwa zadania.

Jakość produkcji, oszczędność i rozwój racjonalizatorstwa

Wiktor Kłosiewicz wskazuje dalej na konieczność koncentrowania uwagi związków zawodowych na tych zakładach pracy, które jako twierdze socjalizmu, powinny promieniować na wszystkie pozostałe zakłady Zarząd Główny Zw. Zaw. Metalowców, otoczył na przykład bezpośrednią opieką zakłady „Ursus". Przyczyniło się to niewątpliwie do wykonania przez „Ursus" planu, po długim niepomyślnym okresie.

Mówca wskazuje, że związki zawodowe w walce o rozwój współzawodnictwa winny zwrócić szczególną uwagę na problem jakości produkcji i oszczędną gospodarkę.

Nierozerwalną częścią składową ogólnego zagadnienia ruchu współzawodnictwa pracy, jest problem wynalazczości pracowniczej i racjonalizatorstwa — mówił dalej Wiktor Kłosiewicz. — Wynalazczość pracownicza, usprawnianie maszyn i narzędzi, pełne wykorzystanie możliwości zastosowania małej mechanizacji do istniejących urządzeń przemysłowych i pełne wykorzystanie istniejącego sprzętu mechanizacyjnego — oto olbrzymie pole działalności, otwarte przed racjonalizatorami. Inicjatywa racjonalizatorów przyczynić się może w poważnym stopniu do przezwyciężenia wielu trudności w zakresie siły roboczej — przez usprawnienie organizacji i metod pracy, przez lepszą organizację stanowiska roboczego.

Przytaczając cyfry poważnego ogólnego rozwoju ruchu racjonalizatorstwa i wynalazczości — mówca stwierdza, że najpoważniejszy wzrost ilości zgłaszanych pomysłów nastąpił w Ministerstwie Górnictwa, a najmniejszy w Ministerstwie Przemysłu Lekkiego. Jednakże fakt istniejących jeszcze zaległości w rozpatrywaniu i załatwianiu wniosków racjonalizatorskich jak również niedostateczne rozpowszechnianie pomysłów w innych zakładach powoduje, że wynalazczość pracownicza nie rozwija się dotąd jak należy. Słabo jeszcze rozwija się wynalazczość pracownicza w rolnictwie.

Związki zawodowe — reasumuje mówca — ponoszą w pełni odpowiedzialność za rozwój ruchu racjonalizatorskiego i one przede wszystkim muszą walczyć o likwidację braków i niedociągnięć w tej dziedzinie.

Drogi do usunięcia niedoboru siły roboczej

Dalszą część swego referatu W. Kłosiewicz poświęca omówieniu zadań związków zawodowych w walce z trudnościami w realizacji zadań produkcyjnych. Wskazując, że istnieją pewne niedobory siły roboczej w wielu gałęziach przemysłu, ważnych dla gospodarki narodowej — mówca podkreśla, iż współdziałając z administracją w werbunku siły roboczej, związki zawodowe muszą wypełniać swój podstawowy obowiązek w stosunku do nowozaangażowanych robotników, a mianowicie zabezpieczyć im odpowiednie warunki bytowe, zapewnić kwatery itp.

Musimy — stwierdza dalej przewodniczący CRZZ — wzmóc naszą opiekę nad robotnikami nowoprzybyłymi ze wsi do zakładów pracy. W tym celu organizacje związkowe muszą nauczyć się nawiązywania natychmiastowego kontaktu z nowozaangażowanymi robotnikami. Mówca przytacza jako przykład dobrej pracy z nowozatrudnionymi robotnikami — prace rady zakładowej i administracji zakładów Kuźnia-Ustroń. W zakładach tych urządza się z nowowstępującymi robotnikami zebrania zapoznawcze, na których informuje się ich o charakterze zakładów, higienie i bezpieczeństwie pracy, o prawach i obowiązkach robotników.

Związki zawodowe winny również walczyć o stworzenie warunków umożliwiających włączenie większej liczby kobiet do produkcji. Dobra praca żłobków dziecięcych, przedszkoli, ogródków jordanowskich, dobrze zorganizowana pomoc lekarska i poradnicza dla kobiet zatrudnionych, zorganizowanie odpowiednich urządzeń sanitarnych itp. — wpływają na szersze włączanie kobiet do pracy w produkcji.

Poważnym elementem rozwiązania problemu siły roboczej — wskazuje dalej Wiktor Kłosiewicz — jest uporczywa walka z bumelanctwem, z niezdyscyplinowaniem i nieusprawiedliwionymi absencjami, walka o pełne wykorzystanie dnia pracy, o zmniejszenie do minimum postojów. O planowe prowadzenie remontów zapobiegawczych, wreszcie — o najwyższe wykorzystanie siły roboczej w pracy bezpośrednio produkcyjnej [illegible]

Warunkami przezwyciężenia trudności [illegible]

Rozbudować system płac akordowych

Rozwiązanie tego problemu — zgodnie z wytycznymi VII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — należy do najważniejszych zadań związków zawodowych i administracji. Związki zawodowe powinny energicznie walczyć o rozbudowę systemu płacy akordowej oraz o usuwanie błędów w normowaniu pracy. Nie może być tolerowana taka sytuacja, żeby pracownicy otrzymywali taką samą zapłatę za dobrą i złą robotę. Mówca podkreśla dalej, że związki zawodowe powinny walczyć również o likwidację nieuzasadnionego zrównywania przy rozdziale premii, nagród, korzystaniu z różnych przywilejów socjalnych itp. Obok sprawiedliwego systemu płac niezbędna jest stała troska o dalsze polepszanie zaopatrzenia robotniczego, warunków mieszkalnych i ogólnych warunków bytu robotnika.

Przewodniczący CRZZ wskazuje dalej, że związki zawodowe mają poważne zadania w walce o pełne wykorzystanie mocy produkcyjnej zakładów, a także — o usprawnienie ich zaopatrzenia materiałowego. Ważnym zagadnieniem jest również współdziałanie związków zawodowych z czynnikami gospodarczymi w stworzeniu dla całej naszej inteligencji warunków jak najbardziej wydajnej i twórczej pracy.

Wzmacniać sojusz robotniczo-chłopski

Mówca nakreśla następnie szczegółowo — w świetle wytycznych VII Plenum KC PZPR — zadania związków zawodowych w umacnianiu spójni między miastem i wsią.

Przed związkami zawodowymi stoją bardzo poważne obowiązki zarówno w walce o wzrost produkcji rolnej, o rozwój spółdzielczości produkcyjnej, jak i w dziedzinie dalszego umocnienia kierowniczej roli klasy robotniczej na wsi, umocnienia łączności miasta ze wsią. Związki zawodowe — podkreśla przewodniczący CRZZ — jako powszechna organizacja mas pracujących winny stać się jak najbardziej bezpośrednim i masowym pomocnikiem partii w walce o realizację zadań na wsi. Dzisiejsze Plenum CRZZ powinno stać się punktem zwrotnym w pracy wszystkich związków zawodowych w dziedzinie umacniania wpływu klasy robotniczej na wsi a w szczególności w pracy tych związków zawodowych, których członkowie związani są w taki czy inny sposób ze wsią.

Związki zawodowe powinny przede wszystkim rozwinąć nie sezonową czy kampanijną, lecz stałą pracę uświadamiającą wśród klasy robotniczej o polityce partii i rządu w dziedzinie umacniania spójni między miastem a wsią. W pracy tej należy pogłębiać braterski stosunek do chłopstwa pracującego, odróżniając je od warstw kułackich, wrogich interesom sojuszu robotniczo-chłopskiego, wrogich interesom narodu.

Wskazując, że obowiązkiem klasy robotniczej jest dostarczyć wsi więcej maszyn, więcej produktów przemysłowych — przewodniczący CRZZ podkreśla, że równocześnie poważnym obowiązkiem robotników i pracowników miejskich — członków związków zawodowych jest jak najaktywniejszy udział we wszelkich akcjach społecznych, zabezpieczających realizację spójni gospodarczej miasta ze wsią. W interesie ludności pracującej leży, aby wszelkie akcje gospodarcze na wsi — jak kampania żniwno-omłotowa, skup itd. — spotykały się z jak najwydatniejszą pomocą szerokiego aktywu społecznego a w szczególności aktywu związkowego.

Związki zawodowe muszą wciągnąć szerokie masy swoich członków do udziału w działalności ekip łączności miasta ze wsią. W pracy kulturalno-oświatowej na wsi związki zawodowe powinny pobudzać wieś do czynnego, twórczego uczestniczenia w upowszechnianiu kultury.

Związki zawodowe — wskazuje przewodniczący CRZZ — powinny w większym stopniu zająć się przygotowaniem swych członków związanych z gospodarką wiejską do roli aktywnych przewodników wpływu klasy robotniczej na wieś, do roli aktywnych organizatorów socjalistycznej przebudowy wsi. Mówca wskazuje na szczególne zadania w tej dziedzinie związków zawodowych, grupujących pracowników rolnictwa, leśnictwa, Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego oraz Związku Zawodowego Pracowników Handlu.

Ogromną rolę w dziedzinie oddziaływania klasy robotniczej na wieś mogą i powinny odegrać zakłady pracy, znajdujące się w ośrodkach wiejskich, jak również członkowie związków zawodowych, pracujący w aparacie gminnych i powiatowych rad narodowych. [illegible]

Wzmóc walkę z biurokratyzmem

Końcową część referatu mówca poświęca zagadnieniom organizacyjnym oraz sprawie ulepszenia metod i stylu pracy związków zawodowych. [illegible] współuczestnictwa mas pracujących w działalności rad narodowych.

Walka z przejawami biurokratyzmu wewnątrz związków zawodowych [illegible] kontrola wykonania.

Podnieść na wyższy poziom pracę organizacyjną

Problem podniesienia poziomu pracy organizacyjnej, poziomu kierownictwa związków zawodowych [illegible] Wiktor Kłosiewicz wskazuje następnie, że Plenum Centralnej Rady Związków Zawodowych odbywa się w kilka dni po uchwaleniu przez Sejm Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Nowa Konstytucja wyznacza związkom zawodowym doniosłą rolę i nakłada na nie odpowiedzialne zadania w dziedzinie wzmacniania kierowniczej roli klasy robotniczej w rządzeniu państwem i rozwijania jej aktywności produkcyjnej, jak również w dziedzinie rozwijania nieustannej troski o poprawę bytu materialnego mas pracujących, w dziedzinie dalszego upowszechniania kultury i oświaty wśród najszerszych mas, dalszego włączania szerokich mas do bezpośredniego udziału w tworzeniu nowych dóbr kulturalnych. Związki zawodowe muszą stawać się coraz więcej szkołą socjalizmu, aby podołać obowiązkom, nałożonym na nie przez Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Omawiając następnie olbrzymie znaczenie Zlotu Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej dla sprawy dalszej aktywizacji młodzieży w dziele budownictwa socjalistycznego, mówca wskazuje, iż Zlot dowiódł jak przebogate są siły twórcze młodzieży. Z przebiegu Zlotu i kampanii przygotowawczej do niego powinniśmy wysnuć dalsze wnioski, a mianowicie konieczność wzmożenia opieki nad młodzieżą pracującą, konieczność torowania drogi jej entuzjazmowi i inicjatywie, dopomożenia w dalszym szkoleniu, okazywania żywej troski o jej warunki bytu. Przewodniczący CRZZ podkreśla, że zadaniem związków zawodowych jest szersze niż dotychczas przyciągnięcie młodzieży do współudziału w życiu związkowym, do uczestniczenia we władzach związkowych, co wniesie do działalności związków świeży strumień entuzjazmu pracy dla Polski Ludowej.

Przed nami — oświadczył w zakończeniu swego przemówienia W. Kłosiewicz — stoją aktualne i poważne zadania w dziedzinie pełnej mobilizacji mas pracujących do walki o wykonanie zadań 3 roku Planu 6-letniego. Przed związkami zawodowymi stoją poważne zadania w związku z wielką kampanią polityczną i wyborami do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i wyborami do terenowych rad narodowych. Wzorując się na wielkich doświadczeniach radzieckich związków zawodowych, uczynimy wszystko, aby [illegible] Plenum Komitetu Centralnego partii i wskazań towarzysza Bieruta. Uczynimy wszystko, aby związki zawodowe stały się wielką masową szkołą socjalizmu.

Laureaci Nagród Państwowych

IGOR NEWERLY, otrzymał Nagrodę I stopnia za powieść pt. „Pamiątka z Celulozy".



Działalność pisarską rozpoczął przed wojną powieścią „Nurt pod chłopskim brzegiem", drukowaną częściowo w „Robotniku" w 1938 roku. W 1943 r. aresztowany przez Gestapo pod zarzutem działalności komunistycznej zostaje wywieziony do Majdanka, potem Oświęcimia, Oranienburgu, Bergen - Belsen. Po powrocie do kraju oddaje się znowu pracy pisarskiej. Publikuje popularną powieść dla młodzieży „Chłopiec z salskich stepów" oraz „Archipelag ludzi odzyskanych", za którą otrzymał w roku 1950 Nagrodę Państwową II stopnia. Nagrodzona w tym roku ostatnia powieść Newerlego „Pamiątka z Celulozy", to utwór o wysokich walorach ideologicznych i artystycznych. Ukazuje on na przykładzie losów typowej rodziny proletariackiej okresu międzywojennego dojrzewanie świadomości rewolucyjnej polskiej klasy robotniczej. Z dużym realizmem odtwarza autor stosunki społeczne i walkę klasy robotniczej w Polsce sanacyjnej.

* * *

TADEUSZ KULISIEWICZ otrzymał nagrodę I stopnia w dziale plastyki. Urodził się w roku 1899 w rodzinie ślusarza. Kształcił się pod kierunkiem Miłosza Kotarbińskiego i Skoczylasa.

Po wojnie Kulisiewicz rozwija ożywioną działalność artystyczną i pedagogiczną. Bierze udział w licznych wystawach w kraju i zagranicą, uzyskując liczne nagrody. Specjalną popularność zdobyła teka zatytułowana *„Warszawa 1945"*. W roku 1948 zostaje odznaczony orderem „Sztandar Pracy" II klasy. Ostatnie dwa cykle rysunków Kulisiewicza, które przyniosły mu Nagrodę Państwową — *„Bojownicy o wolność i demokrację"* oraz *„Podróże po Czechosłowacji"* — to sztuka pełna wyrazu ideowego, wypowiadająca nową, socjalistyczną treść w doskonałej artystycznej formie.



Laureat jest profesorem ASP w Warszawie.

Churchill sprzedaje fabrykantom zakłady państwowego przemysłu metalowego

LONDYN (PAP). W Londynie opublikowana została „biała księga", zawierająca propozycje rządu angielskiego w sprawie reorganizacji przemysłu metalowego na zasadzie „wolnej inicjatywy". Z materiałów opublikowanych w „białej księdze" *wynika, że rząd zamierza zwrócić prywatnym* przedsiębiorstwom te zakłady przemysłu metalowego, które zostały po wojnie u*państwowione.*

Według doniesień angielskiego centralnego biura informacji, rząd brytyjski proponuje utworzenie zarządu do spraw metalurgii. Zarząd ten kontrolowałby cały przemysł metalowy, aby „usunąć różnice między gałęziami przemysłu, które zostały znacjonalizowane, a pozostającymi w rękach prywatnych".

„Biała księga" wylicza funkcje zarządu, a także funkcje *specjalnego biura, które będzie* sprzedawać przedsiębiorcom majątek upaństwowionych towarzystw. Sprzedaż ta roz*pocznie się po przyjęciu* projektu ustawy w sprawie denacjonalizacji przemysłu metalowego. Pierwszeństwo przy nabywaniu papierów wartościowych będą posiadać byli właściciele akcji.

Kampania żniwna i omłoty w województwie łódzkim — przebiegają pomyślnie

W województwie łódzkim sprawnie przebiega akcja żniwna. Sprzęt żyta jest już na ukończeniu i obecnie w PGR, spółdzielniach produkcyjnych oraz w gospodarstwach indywidualnych kosi się jęczmień, pszenicę i owies. Równocześnie, w wielu gminach rozpoczęły się omłoty, w których przodują przede wszystkim spółdzielnie produkcyjne.

W gromadzie KARŚNICE MAŁE, gminy Jeziorko, powiatu łowickiego, do tej pory żyto skoszono prawie w 100 proc., jęczmień zaś w 60 proc. — pisze K. Trzciński. — Obecnie chłopi zwożą zboże i układają w sterty. Zbiór zboża przebiega w tej gromadzie bardzo pomyślnie, ponieważ chłopom pomagają maszyny GOM.

PGR PRZODUJĄ

Dzięki właściwie przygotowanemu parkowi maszynowemu, w PGR W GŁOGOWCU, w gminie Sójki, do dnia 29 lipca zakończono całkowicie sprzęt żyta, które rosło tu na obszarze 92 ha. Obecnie brygada traktorowa PGR pracuje przy koszeniu jęczmienia, który zebrano już w 85 proc.

Także i w PGR w DZIERZBICACH do dnia 29 bm. zakończono sprzęt żyta oraz skoszono jęczmień w 60 proc. Przy cięciu żyta wyróżnił się tu Józef Retkowski, który w czasie koszenia osiągał do 180 proc. normy, zaś wśród traktorzystów najbardziej wydajnie pracował Jan Bartczak, osiągający 150 proc. normy.

Podobnie sprawnie przebiega akcja żniwna w PGR CHODÓW, w gminie Rdutów. Skoszono tam całkowicie żyto, które według prowizorycznych obliczeń da 30 kw. ziarna z hektara, zaś jęczmień posypie do 34 kw. z ha. W tym roku jednak kierownictwo PGR Chodów zaniedbało wciągnięcia do prac żniwnych kobiet, żon pracowników PGR, które tylko w części wyszły w pole. Koło Gospodyń Wiejskich winno jak najszybciej wraz z kierownictwem PGR przeprowadzić wśród kobiet pracę uświadamiającą, celem zwerbowania ich do prac żniwnych.

Prowokacje monarcho-faszystów greckich na granicy bułgarskiej

SOFIA (PAP). Dnia 29 bm. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej wystosowało do sekretariatu ONZ pismo, protestujące przeciwko prowokacjom monarcho - faszystów greckich na granicy bułgarskiej.

Dnia 21 lipca br. — stwierdza pismo — patrol bułgarskiej straży granicznej został zaatakowany z zasadzki na południowy zachód od wsi Górski Izwor. Żołnierze greccy urządzili zasadzkę w odległości 117 metrów od granicy na terytorium bułgarskim.

Dnia 24 lipca br. w rejonie wzgórza Kongur bułgarski patrol graniczny został ponownie zaatakowany z zasadzki przez żołnierzy greckich. W wyniku strzelaniny zabity został żołnierz bułgarski oraz dwaj żołnierze zostali ciężko ranni.

Dnia 26 lipca br. 12 żołnierzy greckich weszło na wyspę znajdującą się na rzece Marica a należącą do Bułgarii, skąd otworzyli ogień do patrolu bułgarskiego. W czasie strzelaniny, która trwała 10 minut, ranny został jeden żołnierz bułgarski.

Dnia 27 lipca br. grupa żołnierzy greckich ponownie weszła na wyspę, a następnie otworzyła ogień z automatów i karabinów. Patrol bułgarski odpowiedział ogniem i zmusił napastników do wycofania się.

Z wyżej przytoczonych faktów wynika, że haniebne zamordowanie żołnierza bułgarskiego oraz zranienie czterech żołnierzy i jednej osoby cywilnej zostało dokonane według z góry obmyślonego planu.

Należy podkreślić, że prowokacje te dokonane zostały przez grecką straż graniczną w tym samym czasie, gdy dowódca sił zbrojnych agresywnego paktu atlantyckiego gen. Ridgway odbywał prowokacyjną podróż wzdłuż granicy grecko — bułgarskiej. Rząd grecki, działając na rozkaz dowództwa bloku północnoatlantyckiego, dąży za pomocą prowokacji do zagrożenia pokoju i bezpieczeństwa na Bałkanach.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarskiej Republiki Ludowej na polecenie swego rządu w sposób najbardziej kategoryczny protestuje przeciwko zamordowaniu żołnierza bułgarskiej straży granicznej oraz przeciwko zranieniu czterech żołnierzy i jednej osoby cywilnej. Ministerstwo Spraw Zagranicznych Bułgarii kategorycznie domaga się, by rząd grecki natychmiast powziął wszelkie konieczne środki w celu położenia kresu podobnym prowokacjom, za które odpowiedzialność ponosi wyłącznie rząd grecki.

W cieniu dolara

Pornokracja

Cóż to za diva? Artystka z przybytku podkasanej muzy? Wyuzdana ekshibicjonistka z dzikiej plaży? Nie, to osoba urzędowa — żywy organizm propagandy USA. W tym oto „stroju" ta oto goła facetka występowała oficjalnie w czasie konwencji demokratów w Chicago, reklamując przy pomocy swych obnażonych wdzięków dostojnych kandydatów na stanowisko prezydenta USA: Eisenhowera i Stevensona... (Na zamieszczonym zdjęciu wyżej wymieniona pin-up-girl ma zawieszone podobizny rywali do fotela prezydenckiego. Na lewej piersi Eisenhowera — na prawej Trumana, a „nieco niżej" — Stevensona).



Inicjatorom tego „atrakcyjnego" pomysłu prawdopodobnie zależało na unaocznieniu amerykańskiej opinii publicznej, że rząd USA to nie rząd, a — nierząd. Trzeba przyznać, że w zupełności im się to udało.

Z całego świata

PARYŻ. — Nakładem wydawnictwa „Editions Sociales" ukazała się książka Jacques Duclos pt. „Pisma z więzienia". Książka zawiera dokumenty, artykuły, listy i notatki Jacques Duclos, pisane w więzieniu Sante.

LONDYN. — W Izbie Gmin rozpoczęła się debata, poświęcona sytuacji ekonomicznej Wielkiej Brytanii. Kanclerz Butler wygłosił expose, w którym przedstawił trudności gospodarcze oraz ujemny bilans płatniczy Wielkiej Brytanii.

PEKIN. — Agencja Nowych Chin donosi, że w okresie od 19 do 24 lipca 124 samoloty amerykańskie pogwałciły obszar powietrzny Chin północno-wschodnich.

RZYM — Dziennik „Unita" donosi, że w Wenecji marynarze z amerykańskiego kontrtorpedowca, stojącego w porcie, napadli na turystę francuskiego i zrabowali mu portfel z pieniędzmi.

O socjalistyczny system płac

Podstawą, na której kształtuje się u nas i rozwija system płac, jest socjalistyczna zasada „od każdego według jego zdolności, każdemu według jego pracy". Zasada ta, której coraz pełniejsze wprowadzanie w życie gwarantuje nasza Konstytucja, wymaga, aby wszyscy pracujący otrzymywali jednakowe wynagrodzenie za jednakową pracę, tzn. za pracę jednakowo trwającą w czasie, wymagającą równego wysiłku i umiejętności i jednakową pod względem jakościowym.

„Jest to w okresie budownictwa socjalistycznego konieczna, jedynie słuszna i sprawiedliwa zasada. Praca bowiem jest źródłem wszelkich wartości, podstawą rozwoju gospodarczego i społecznego. „Pracą swoją... — głosi art 14 naszej Konstytucji — lud pracujący miast i wsi wzmacnia siłę i potęgę Ojczyzny, podnosi dobrobyt narodu i przyśpiesza całkowite urzeczywistnienie ustroju socjalistycznego".

W interesie społeczeństwa i każdego pracującego

Słuszne i sprawiedliwe jest zatem, że kto skuteczniej przyczynia się swoją pracą do rozwoju sił wytwórczych kraju, kto wyższy daje wkład pracy w dzieło podniesienia dobrobytu narodu, kto więcej, lepiej i wydajniej pracuje — ten powinien więcej zarabiać. Zróżnicowanie płac stanowi jednocześnie istotny bodziec materialny, który bezpośrednio zainteresowuje pracującego do dalszego ilościowego i jakościowego zwiększania swego wkładu w wykonanie planów, do systematycznego podnoszenia sprawności i umiejętności zawodowych, od których zależą wyższe wyniki w pracy. W ten sposób harmonijnie złączone zostają interesy społeczne z bezpośrednim osobistym interesem każdego pracującego.

Tymczasem jak stwierdził to towarzysz Bierut na VII Plenum „pokutują u nas jeszcze przesądy, że słuszna rozpiętość płac jest jakoby „niedemokratyczna", a tzw. zrównywanie płac jest jakoby demokratyczne. Pokutują u nas jeszcze drobnomieszczańskie poglądy, że płaca powinna być zrównana niezależnie od tego, czy jest ciężka, czy lekka, niezależnie od tego, czy jest kwalifikowana, czy niekwalifikowana".

Wynikają one najczęściej z niezrozumienia istoty rzeczywistej równości w ustroju socjalistycznym. Teoryjki te są również celowo kolportowane przez agentów WRN-owskich, wśród nieuświadomionych, najbardziej zacofanych elementów. Tak myślą także ci, którzy chcieliby żyć kosztem pracy innych, niepoprawni bumelanci, lenie i nieroby.

Ale są również u nas i kierownicy zakładów, czy nawet większych jednostek gospodarczych, którzy, bądź nie rozumiejąc na czym polega równość w ustroju socjalistycznym, bądź ulegając tym nastrojom i poglądom, które towarzysz Bierut określił jako „fałszywe, antyleninowskie, sprzeczne z zasadą określania płacy roboczej w ustroju socjalistycznym według pracy" bądź wreszcie uznając nawet w teorii słuszność zasady różnicowania płac — w praktyce świadomie lub nieświadomie doprowadzają do ich zrównywania, ewentualnie tolerują taki stan rzeczy.

Przyczyna wielu trudności

Niedocenianie roli i znaczenia prawidłowego kształtowania się płac przejawia się również w niedostatecznym zainteresowaniu się niektórych kierowników sprawą norm, które winny być sprawiedliwe, uzasadnione technicznie i mobilizujące, oraz sprawą rozbudowy akordu, który jest formą wynagrodzenia, najpełniej realizującą zasadę „każdemu według jego pracy" i najsilniej działającą w kierunku podwyższania wydajności pracy.

W rezultacie tego mamy często do czynienia z faktami, że istnieje nieznaczna różnica między płacami robotników mało i wysokokwalifikowanych, wykonujących łatwiejszą i trudniejszą, odpowiedzialniejszą pracę, między płacami robotników wykwalifikowanych, a płacami inżynierów itp. Różnica ta zaciera się niekiedy, a nawet płace ludzi wyżej kwalifikowanych kształtują się niżej od płac pracowników o mniejszych kwalifikacjach, mniej wydajnych, obarczonych mniejszą odpowiedzialnością.

Taki stan rzeczy, wypaczając podstawową zasadę podziału według pracy, wywołuje uzasadnione poczucie krzywdy i niesprawiedliwości u tych, którzy rzeczywiście zasługują na wyższe wynagrodzenie za swoją pracę. Hamuje on pęd do uczenia się, do podnoszenia kwalifikacji, do nabywania zawodu, zmniejsza w poważnym stopniu dążność do podwyższania wydajności pracy, rozluźnia dyscyplinę pracy, a więc godzi w to, co jest najistotniejsze dla naszego rozwoju — we wzrost kadr oraz jakościowy i ilościowy wzrost produkcji.

Zacieranie różnic w wynagrodzeniu jest równocześnie jednym z głównych źródeł bardzo szkodliwego zjawiska w naszej gospodarce jakim jest płynność siły roboczej. „Zrównanie płac — mówił towarzysz Stalin — prowadzi do tego, że robotnik wykwalifikowany zmuszony jest przechodzić z fabryki do fabryki, aby znaleźć wreszcie taką fabrykę, gdzie umieją należycie ocenić pracę wykwalifikowaną...". Prowadzi to również do tego, że kwalifikowani z przemysłów o ciężkich warunkach pracy odpływają do przemysłów o lżejszych warunkach pracy.

Skończyć z niesłuszną praktyką

Wielkie to wywołuje trudności i straty dla gospodarki i dla samego pracownika i nie możemy ich nadal tolerować. Problem siły roboczej, problem ustabilizowania w zakładzie przede wszystkim przodujących grup robotników wykwalifikowanych, ze względu na nowe, wyższe zadania, jakie stoją przed nami — stanowi jeden z czołowych problemów, który musimy szybko rozwiązać. Dlatego też towarzysz Bierut postawił zadanie „stopniowego, metodycznego rewidowania systemu płac w kierunku wyższego wynagradzania wysokich kwalifikacji i wysokiej wydajności wszędzie tam, gdzie jest on jeszcze nacechowany „urawniłowką", wszędzie tam, gdzie powoduje on płynność siły roboczej, prawdziwą plagę produkcji".

Praktyka niesłusznego zaszeregowywania robotników, stosowana często pod naporem trudności w uzyskaniu siły roboczej, bynajmniej tych trudności nie rozwiązuje, a wręcz odwrotnie — zwiększa płynność załogi, uniemożliwia jej ustabilizowanie.

Odpowiedzialne zadanie

Zapewnić coraz pełniejsze wcielanie w życie socjalistycznej zasady podziału przedmiotów spożycia według pracy, usuwać źródła płynności siły roboczej, stabilizować produkcję grupy robotników w zakładzie osiągać coraz wyższy poziom wydajności pracy — to znaczy więc przede wszystkim usuwać systematycznie wszelkie braki i wypaczenia w systemie płac, nie dopuszczać do „urawniłówki", wzmacniać socjalistyczny system płac, oparty na właściwych taryfach, właściwym zaszeregowaniu robotników, na dobrze opracowanych normach i na szeroko stosowanym akordzie.

Systematyczne wzmacnianie socjalistycznej organizacji płac pozwoli nam przezwyciężyć wiele trudności naszego wzrostu, jeszcze skuteczniej mobilizować masy pracujące do walki o realizację Planu Sześcioletniego, o wzrost siły i dobrobytu narodu, stanowi jeden z bardzo istotnych czynników, który umożliwi nam, po zbudowaniu ustroju socjalistycznego przejście do budowania społeczeństwa komunistycznego, w którym, dzięki osiągnięciom dobrobytu, zasadą podziału będzie „każdemu według jego potrzeb".

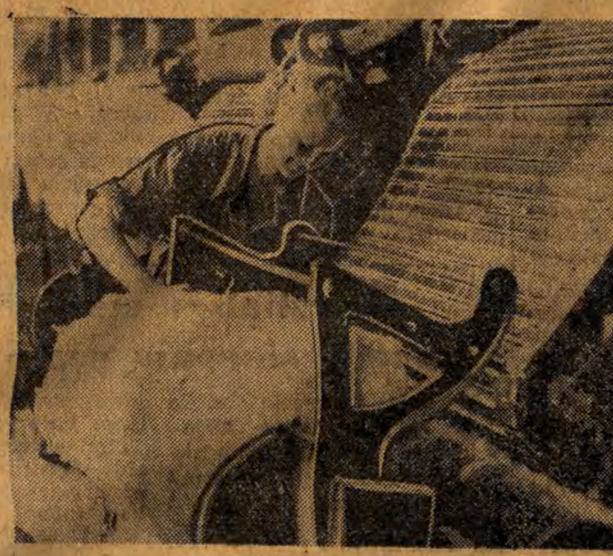
Z. BRYKALSKI

Po Zlocie — z nowymi siłami do pracy

Podniosłam wydajność o 1 proc.

Nie pojechałam na Zlot — jak to się mówi — z pustymi rękami. Współzawodnictwo zlotowe rozwinęło się w naszych zakładach wcześnie. Wtedy to właśnie przeszłam na obsługę 24 zgrzeblarek.

Życie pokazało, że to nie jest żadna sztuka. Już na samym początku wykonywałam bazę w 112 proc. Potem — przed samym Zlotem, żeby nie dopuścić do postoju maszyn, obsługiwałam przez jakiś czas 48 zgrzeblarek i bazę wykonywałam w 136 proc. Za moim przykładem poszła najpierw moja siostra, a potem inne zgrzeblaczki i dzisiaj w naszym oddziale przygotowawczym pracują już 4 trójki wielowarsztatowe. Byłam też raz w *Zakładach im. Stalina* w przędzalni średnioprzędnej. Opowiedziałam tam robotnicom o moich metodach pracy. Uważam, że w *Zakładach im. Stalina są wszelkie warunki* dla rozwoju wielowarsztatowości — mają tam dobre maszyny, jest dużo młodych prządek...



Na Zlot zawiozłam z sobą radosne meldunki naszej młodzieży. O Zlocie można by opowiadać wiele, kto by tam wypowiedział zresztą wszystkie wrażenia, wszystkie radości, jakie przeżył! Zostałam odznaczona Srebrnym Krzyżem Zasługi, byłam na posiedzeniu Sejmu, który uchwalił Konstytucję Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, byłam także wraz z przodownikami Czynu Zlotowego na przyjęciu u tow. Cyrankiewicza. Na to przyjęcie zupełnie niespodziewanie przybył towarzysz Bolesław Bierut.

Prezydent długo rozmawiał z nami — z górnikami, hutnikami, młodymi chłopami, a w pewnej chwili zapytał: „A łódzkich włókniarek tutaj nie ma?"

Tow. Bierut pytał mnie o *różne sprawy. A jak to w domu było przed wojną, jak* jest teraz, co słychać w mojej fabryce, jak pracuje młodzież, jakie mam plany na przyszłość. Rozgadałam się, tak jak z kimś bardzo bliskim i drogim. Pokazałam zdjęcia moich rodziców, rodzeństwa. Opowiedziałam, jak to przed wojną było nas pięcioro dzieci, rodzice mieli 4 ha ziemi, bieda była aż strach. A dziś — ja przodownica, siostra przodownica, jeden brat w wojsku, drugi uczy się. Rodzice gospodarują po nowemu... Mówiłam, jak to jest w naszej fabryce, jak młodzież garnie się do pracy i nauki, jak zwycięża nowe, przodujące metody pracy.

Ta rozmowa z Prezydentem i słowa, jakie usłyszałam na Placu Zwycięstwa — uprzytomniły mi, jak wiele jeszcze mam do zrobienia, jakie to zadania stoją przed młodzieżą, która powinna odwdzięczyć się ojczyźnie za to wszystko co Polska Ludowa jej daje.

Po powrocie ze Zlotu z nowymi siłami, z nowym zapałem zabrałam się do pracy. Już dzisiaj podniosłam wydajność o 1 proc. i wykonuję bazę w 137 proc. Nie obniżę mych wyników — będę starała się osiągnąć coraz wyższą produkcję. Wiem, że moim zadaniem jest dalszy rozwój ruchu wielowarsztatowego w naszym zakładzie i upowszechnianie wielowarsztatowości na zgrzeblarkach w innych zakładach przemysłu włókienniczego.

Apeluję do młodzieży: rozwijajcie ruch wielowarsztatowy, przechodźcie na obsługę większej ilości maszyn, przyspieszcie w ten sposób wykonanie naszych planów produkcyjnych!

HELENA PACHNIK
zgrzeblaczka
z ZPB im. Marchlewskiego

Kierownictwo ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej musi pomóc załodze oddziału II

Już od dłuższego czasu w dyrekcji ZPB im. I Dywizji Kościuszkowskiej przyjęło się mniemanie, jakoby przędzalnia oddziału II była ową przysłowiową „kulą u nogi", która uniemożliwia całemu zakładowi pełną realizację zadań produkcyjnych.

Sądząc z pozorów tak właśnie jest, gdyż oddział II planów z zasady nie realizuje, a na przykład w czerwcu br. wykonał je zaledwie w 82 proc. W lipcu wydajność pracy jeszcze bardziej spadła i przeciętnie wynosi od 70 do 80 proc. *Ale są to tylko pozory, w rzeczywistości bowiem za* istniejący tam stan nie można winić wyłącznie kierownictwa oddziału II, lecz przede wszystkim kierownictwo techniczne i związkowe ZPB im. I Dywizji.

* * *

W salach produkcyjnych oddziału II panuje bardzo nieprzyjemny zaduch, który nie ustępuje nawet w dni chłodne. Na stan ten prządki narzekają już od dawna, ale zmiany jakoś nie następują, a to na skutek tego, iż wentylacja jest nadal nieczynna. Kierownik oddziału, tow. Mrozowicz, wyjaśnia, iż jeszcze w roku ubiegłym dyrekcja zabrała motorki do urządzeń wentylacyjnych, innych zaś w zamian za nie dotychczas nie dostarczyła, pomimo wielokrotnych interwencji.

Nie lepiej przedstawia się również sprawa z wodą i ubikacjami. Na kilkaset osób, zatrudnionych w oddziale II, jest tylko jedna ubikacja i to na dodatek mieszcząca się nie w budynku fabrycznym, ale w odległym o ponad 200 metrów pomieszczeniu. Jeszcze gorzej jest z wodą do picia, której oddział II w ogóle nie posiada.

Na zmianę tego stanu rzeczy nie wpłynęła również narada, jaka odbyła się w początkach lipca, a na której kierownictwo oddziału II, omawiając z dyrekcją zakładu przyczyny niewykonania planów, zwracało uwagę na istniejące bolączki i domagało się poprawienia warunków higienicznych.

Obok braku troski ze strony kierownictwa ZPB im I Dywizji o ludzi nie mniej jaskrawo uwidacznia się również podobny brak zainteresowania parkiem maszynowym. Od marca zaledwie jedna maszyna została przemontowana kapitalnie, gdy tymczasem plan przewiduje każdego miesiąca remont jednej maszyny. Na domiar tego nieliczne remonty wykonywane są źle, tak, że zrywność przędzy nieustannie wzrasta.

Oddział odczuwa również brak koszy do przenoszenia przędzy, pomimo że w magazynach ZPB im. I Dywizji znajduje się ich wystarczająca ilość.

— *Przed czterema tygodniami — mówi majster salowy*, Wacław Kruk — odbyła się narada techniczna w Centrali. Dostaliśmy wówczas porządne „baty" za to, że nie wykonujemy planu. I słusznie. Ale przecież my tu nie siedzimy bezczynnie i dokładamy starań, aby postawione przed nami zadania w pełni wykonywać. Tymczasem „pomocy z Centrali nie otrzymujemy żadnej, a jest nam ona niewątpliwie potrzebna.

— Jestem tu dopiero od dwóch miesięcy — dodaje kierownik przędzalni, tow. Mrozowicz — i zrozumiałe, że wszystkich problemów nie potrafiłem jeszcze „rozgryźć". Ale odnośnie narady, o której mówił towarzysz Kruk, to muszę powiedzieć, że jakkolwiek wówczas kierownictwo zakładów przyrzekło nam bezzwłoczną pomoc, to jednak przez te cztery tygodnie nikt tu nawet do nas nie zajrzał, nie zapytał, jak nam idzie praca, czy też jakie mamy trudności. Jestem członkiem partii, znam dobrze swoje obowiązki i wydaje mi się, że robię wszystko co tylko mogę i potrafię, ale uważam, że towarzysze z Centrali powinni nasz oddział otoczyć opieką, a nie poprzestawać wyłącznie na twierdzeniach, że jesteśmy kulą u nogi, i że to właśnie przez nas całe zakłady nie wykonują w pełni swych planów.

* * *

Faktem, który w sposób najbardziej jaskrawy dowodzi o braku jakiejkolwiek troski ze strony dyrekcji ZPB im. I Dywizji o oddział II, jest to, iż służy on kierownictwu zakładów, jako tzw. „oddział poprawczy", na który przesyła się tych wszystkich spośród pracowników, którzy zaniedbują się w pracy, łamią socjalistyczną dyscyplinę oraz brakorobów.

Dyrekcja ZPB im. I Dywizji winna jak najszybciej zmienić swój dotychczasowy stosunek do oddziału II. Trzeba jego załodze stworzyć lepsze warunki pracy, [illegible] ją opieką, a kierownictwu pomóc w zwalczaniu trudności. To samo dotyczy spraw, związanych z remontami maszyn, które muszą być prowadzone w sposób planowy i dokładny. Konieczne jest również troskliwe zaopiekowanie się zatrudnioną tam młodzieżą, która stanowi ponad 30 procent ogółu załogi. A wtedy niewątpliwie „wąskie gardło", jakim był dotychczas oddział II, zostanie zlikwidowane i całe zakłady będą w pełni realizowały swe plany produkcyjne.

P. K.

Na odlew

W strachu przed prawdą

Imperialiści nie cofają się przed niczym, gdy chodzi o realizację ich wojennej polityki. Klasycznym tego przykładem jest pewna nagonka rozpętana ostatnio w Wielkiej Brytanii.

„...Wyżej wymieniony winien jest akcji przeciwnej jego powołaniu kapłańskiemu... Z tego względu Izba prosi Jej Królewską Wysokość o złożenie wyżej wymienionego z zajmowanego urzędu..."

Owym wyżej wymienionym jest dziekan katedry Canterbury, dr Hewlett Johnson. Akcją „przeciwną jego powołaniu kapłańskiemu" jest, zdaniem brytyjskich konserwatystów, gdyż to oni złożyli wyżej przytoczony wniosek, prawda, którą dziekan Hewlett Johnson mówi o amerykańskich siewcach bakterii.

Po odbyciu podróży do Chin i Korei, dr Hewlett Johnson zwołał konferencję prasową, na której złożył sprawozdanie ze swej podróży i przytoczył liczne dowody rzeczowe amerykańskich zbrodni. M. in. pokazał dokument podpisany przez 410 duchownych chrześcijańskich, będący niezbitym dowodem stosowania przez amerykańskich ludobójców broni bakteriologicznej.

Oświadczenie dziekana Canterbury wywołało popłoch w kołach brytyjskiej reakcji, która niezwłocznie poleciła prasie swej rozwinąć nie przebierającą w środkach nagonkę przeciwko dr Hewlett Johnsonowi. Dzienniki prześcigają się w niewybrednych atakach na osobę sędziwego kapłana. Nagonka ta jest do tego stopnia niewybredna i do tego stopnia nie cofająca się przed najgorszymi wyzwiskami, że nie jesteśmy w stanie jej tu przytoczyć.

I raz jeszcze jesteśmy świadkami owego strachu imperialistów, strachu zbrodniarzy przed prawdą. Ten strach dyktuje dziennikowi „Times" sugerowanie brytyjskim władzom kościelnym, by zastosowały wobec dziekana Canterbury, którego urząd jest dożywotni, ustawę z 1840 roku przewidującą kary kościelne za herezję.

Wściekłość nie jest wyrazem ani siły, ani czystego sumienia. Wściekłość brytyjskiej reakcji jest wyrazem jej bezsilności. Świadczy ona dobitnie o tym, jak celne i jak skuteczne są słowa prawdy, którymi dziekan Canterbury walczy o pokojową przyszłość świata.

R.

W gminie Czarnożyły zaniedbano przygotowania do omłotów i skupu zboża

Jeśli przejrzeć zawiadomienia, wystawione przez gminne rady, powiadamiające chłopów o ilości zboża, przypadającego do sprzedania na poszczególne gospodarstwa, to widzi się wyraźnie linię klasowej polityki państwa na wsi. W ustawie o planowym skupie zboża w r. 1952, w porównaniu z rokiem ubiegłym, normy dla gospodarstw małorolnych uległy zmniejszeniu, natomiast normy dla gospodarstw dużych zostały zwiększone.

Można to stwierdzić na przykładzie. W gminie Czarnożyły, w pow. wieluńskim, zawiadomienia jak również zestawienia zostały już sporządzone. Plan dla gminy Czarnożyły, w porównaniu z rokiem ubiegłym, jest wyższy o 37 kwintali. A oto, jak opracowano plan dla poszczególnych grup gospodarstw:

Jeśli na gospodarstwo Bronisławy Ligockiej, posiadającej 23 ha ziemi, w ub. roku przypadały do sprzedaży 72 kwintale zboża, to w roku bieżącym 99 kwintali. Natomiast Michał Wypchło, posiadający 3,70 ha ziemi, w ub. roku według planu odsprzedał państwu 5,80 kwintala, a w roku bieżącym przypada nań do sprzedania państwu tylko 3,60 kwintala zboża.

Ta klasowa polityka państwa, ograniczająca kułackie zakusy magazynowania zboża do przednówka w celu sprzedawania go mało i średniorolnym chłopom po wygórowanych cenach, a pozostawiająca mało- i średniorolnym chłopom większe ilości zboża na potrzeby własne — spotkała się ze strony pracujących chłopów z pełnym uznaniem. Świadczą o tym wypowiedzi chłopów na zebraniach gromadzkich, na których wyrażają zadowolenie z nowych zasad skupu, deklarując pełne i przedterminowe dostawianie państwu całej wyznaczonej ilości zboża.

I tak, na zebraniu koła ZSL w Gromadzicach, gm. Czarnożyły (w Gromadzicach nie ma podstawowej organizacji PZPR), członkowie koła, dając wyraz swemu zadowoleniu, postanowili, że wszyscy członkowie ZSL pierwsi odwiozą zboże do punktu skupu. Władysław Pilarski z Gromadzic, członek ZSL, powiedział: „My, jako najbardziej świadomi chłopi naszej gromady musimy przodować w każdej akcji. Zresztą nasze tradycje z poprzednich lat, kiedy pierwsi sprzedawaliśmy państwu zboże, zobowiązują nas do przodowania w skupie również tego roku."

Józef Kowalczyk, ZSL-owiec, sołtys gromady Gromadzice, posiadający 3 ha ziemi, oświadczył: „Jeśli przeanalizować plan skupu w naszej gromadzie, to dojdziemy do wniosku, że na 90 gospodarstw — 63 ma wymiar niższy niż w roku ubiegłym. Natomiast gospodarstwom kułackim słusznie podwyższono normy. Pamiętamy, jak kułacy ociągali się i narzekali w ub. roku, że nic im nie zostało zboża, ale na wiosnę wozili zboże na targ furami, wyładowanymi po kłonice. Niejeden z kułaków chował zboże na odrobki. Słuszne jest więc, aby sprzedali więcej zboża państwu niż w roku ubiegłym. Normy, ustalone dla małorolnych i średniorolnych, są również sprawiedliwe. Aby dać dobry przykład — dodał on — sprzedam państwu zboże w 200 proc."

* * *

W Gromadzicach i wielu innych gromadach gminy Czarnożyły większa część chłopów zwiozła już zboże z pól do stodół. Wielu z nich rozpoczęło młockę kieratami i własnymi maszynami. Jest tu jednak sporo chłopów, którzy kieratów ani koni nie posiadają. Staje więc przed GRN, jak i GOM, zadanie przygotowania sprzętu do młócenia. A jak przedstawia się ta sprawa na terenie gminy Czarnożyły?

U Seligi stoją cztery motory do młocarń i chociaż potrzebują one tylko niewielkiej naprawy, nie są naprawiane. W Teklinie u Węgrzyckiego znajdują się 3 motory, z tego dwa, stanowiące własność społeczną, nie przejęte przez GOM, nie użytkowane od 1945 roku — i jeden, będący własnością Węgrzyckiego. Świątkowie — ojciec i syn, posiadają również 2 motory do młocarń, ale bez łożysk. Cztery motory GOM-owskie odesłane do remontu do TOR w Wieluniu nie są jeszcze naprawione, a na dwa silniki młocarniane TOR nie daje gwarancji oddania ich do użytku na czas omłotów.

Nie bez winy jest tu także Prezydium Gminnej Rady Narodowej. Do zadań GRN należy nie tylko powiadomienie chłopów o terminie i ilości zboża, jakie chłopi winni odstawić do punktu skupu, lecz również rozplanowanie parku maszynowego do młocki.

Pozostaje jeszcze sprawa magazynów. GS w dniu 22 marca br. zwróciła się do PZGS w Wieluniu o przyznanie kredytu na budowę magazynu zbożowego, ze względu na to, że dotychczasowy magazyn w resztówce został przejęty na potrzeby nowopowstającego POM. PZGS pozostawił sprawę „samej sobie", hołdując niezdrowej zasadzie, że „jakoś to będzie".

Gdzie nie ma politycznego kierownictwa, tam nie może być dobrych wyników pracy. W czasie najbardziej wytężonej pracy na wsi — okresie zbiorów i przygotowań do skupu zboża — sekretarz KG jest na urlopie. Zastępujący sekretarza towarzysz nie orientuje się zupełnie w sprawach i trudnościach gminy. Zebranie aktywu partyjnego ograniczyło się do stwierdzenia, że gmina Czarnożyły powinna rozpocząć skup zboża. Nie podjęto uchwał, zabezpieczających pomyślne przeprowadzenie akcji, a przed członkami partii nie postawiono żadnych zadań.

Nic więc dziwnego, że gmina Czarnożyły nie jest przygotowana do omłotów ani do skupu.

Te zaniedbania trzeba natychmiast odrobić. Entuzjazm chłopów, pragnących jak najszybciej wykonać swój obowiązek wobec państwa, nie może pójść na marne. Trzeba w gminie Czarnożyły wyplenić biurokratyzm i zdać sobie sprawę, że nic się nie dzieje „samo przez się". Towarzysze z gminy Czarnożyły muszą lepiej przyswoić sobie zadania, postawione przez towarzysza Bieruta na VII Plenum KC naszej partii. Przed organizacjami partyjnymi, przed radami narodowymi postawione zostały wielkie, zaszczytne obowiązki i muszą one być wykonane w terminie.

JANINA BORÓWKO

Spotkanie z kombajnem

Poprzedziły go dziesiątki najróżniejszych i często sprzecznych z sobą wieści. Mówili o nim wszyscy. Małorolni i średniacy, spółdzielcy z Gołębiewka i Grochowa, mówili o nim kułacy i ich zausznicy. Pracował w PGR Leszno, potem znów w spółdzielniach produkcyjnych. Jak pracował? O tym właśnie mówiono najróżniej. Jedni — że wchodząc na pola gniecie i tratuje zboże, a połowę tego, co zetnie i wymłóci, rozsypuje po ściernisku; drudzy, a tych było najmniej, bo tylko głupiec mógł dać wiarę podobnym bzdurom — że pochłania paliwo jak smok, dymi jak komin fabryczny i od tego dymu cuchnie potem i ziarno i ziemia. Inni znowu, a szczególnie ci, którzy widzieli go na własne oczy twierdzili z całą stanowczością, że na okres żniw nie ma lepszej, dogodniejszej maszyny nad kombajn.

Ale ludzie, jak to ludzie. Nadstawiali ucha to na jedną, to na drugą wiadomość, kręcili głowami i sami już nie wiedzieli, co sądzić o tym kombajnie.

Z niecierpliwością oczekiwali więc na kombajn, nie tylko spółdzielcy z Gołębiewka, ale i chłopi z sąsiednich gmin. I kiedy wreszcie zawarczał na szosie od Kutna, na spółdzielcze pola zeszło się chyba ponad 500 ludzi.



Kombajn przy pracy

Spółdzielcy mieli w jednym kawale około 10 ha żyta. Tu właśnie wjechał kombajn i swą szeroką kosą wciął się w wysokie łany. Długie jego skrzydła nagarniały zboże na kosę, a specjalne chwytacze podsuwały zboże do młocarni, gdzie oddzielały się słoma i plewy od ziarna. Ziarno wysypywało się przez specjalny upust na platformę samochodu, słoma i plewy gromadziły się w tylnej części kombajnu, a gdy zebrała się odpowiednia ilość, na polu zostawała duża, wysoka, zgrabnie ułożona kopa słomy. Na przodzie kombajnu pod białym parasolem uśmiechał się do ludzi i do pól kombajner Zapotoczny.

Tymczasem ludzie chodzili za kombajnem jak wrony za oraczem. Raz po raz pochylali się ku ziemi i dziobali w niej palcami, wyszukując rzekomo rozsypanych ziaren zboża.

— O! O jest! Znalazłem! — krzyknął ktoś głośno i po chwili otoczyła go duża gromada.

Ale ziarnka żyta okazały się ziarnkami jęczmienia. Ludzie pośmieli się co niemiara i zaraz innymi oczami spojrzeli na kombajn. Bo przecież nawet najgłupszego nie nabierze się na to, że kombajn, który kosi i młóci żyto, gubi na polu ziarna jęczmienia.

W łeb wzięły więc wszystkie wrogie plotki o kombajnie. Nie pożerał paliwa jak smok, nie dymił jak komin fabryczny, nie czuć było dymem ani ziarna, ani ziemi. Pracował spokojnie, dokładnie i szybko. Walenty Katarzyński, członek spółdzielni produkcyjnej w Gołębiewku, z wyrozumiałością kiwał głową, obserwując jak powoli topniała nieufność chłopów.

— Teraz są takie czasy, że człowiek przez rok musi się nauczyć tyle, co dawniej przez 100 lat się uczył — mówi Walenty Katarzyński. — Przedtem mieliśmy tylko żniwiarki. I myśleliśmy, że to już ho, ho, co za maszyna. A potem zobaczyliśmy snopowiązałki i też myśleliśmy, że to już szczyt cudowności. A potem znowu pracował u nas traktor z dużą snopowiązałką i wreszcie ten kombajn...

— Trzeba się uczyć, bo inaczej czas nas przegoni — mówi z powagą Katarzyński, który nie tak dawno jeszcze, przed wstąpieniem do spółdzielni produkcyjnej, na swych 5 ha szarpał się z jednoskibowym pługiem, a potem jak mówi „jakbym ogromny rów przeskoczył" wstąpił do spółdzielni i jeździ już w żniwa na snopowiązałce, a dziś obok Zapotocznego czuwa nad pracą kombajnu.

Zboża w tym roku urosły jak nigdy dotąd urodzajne, zapewniając spółdzielcom wysoki dochód. Wzmocnił się także kolektyw spółdzielczy, nikt już nie bumeluje jak dawniej, do pracy wychodzą całymi rodzinami. Kombajn obniżył znacznie koszty własne spółdzielni, wiele dniówek, które dawniej pochłonęłyby żniwa, dzięki pracy kombajnu spółdzielcy mogą przeznaczyć na inne prace, jak hodowla i pielęgnacja upraw.

— I co najważniejsze, mamy dużo żyta wymłóconego — mówi spółdzielca Ziółkowski — odstawiliśmy już państwu ponad 150 q ziarna.

Spółdzielcy z Gołębiewka zaczynają spełniać swą rolę. Uczynili swe gospodarstwo przodującym, przykładem dla gospodarstw indywidualnych małorolnych i średniorolnych chłopów.

ZBIGNIEW NOWICKI

SPORT

Drogosz, Antkiewicz i Chychła w ćwierćfinałach

Bułakow (ZSRR) zwycięża mistrza Europy

W środę rozpoczęto II rundę spotkań pięściarskich. Po południu odbyły się spotkania w pierwszych czterech kategoriach.

Najciekawszym spotkaniem w kategorii muszej była walka Bułakowa (ZSRR) z Pozzali (Włochy). Pięściarz radziecki pokonał zdecydowanie mistrza Europy, powiększając z rundy na rundę swą przewagę. Pozzali z trudem dotrwał do końca spotkania.

Bardzo dobrze wypadł Rumun Dobrescu, który pokonał Szweda Johanssona, mając go już w I rundzie na deskach.

W wadze koguciej przeciw Niedźwiedzkiemu stanął Fin, Hamalainen, zawodnik, który w swej karierze pokonał już Kasperczaka i Woźniaka. Obaj pięściarze walczą z odwrotnej pozycji. W I rundzie Polak jest nieco lepszy i wykorzystując dłuższe ręce, zbiera punkty z dystansu. Natychmiast po gongu do drugiego starcia Hamalainen przystępuje do ataku. Fin walczy chaotycznie, ale kilka jego szerokich swingów ląduje na szczęce Polaka. Runda dla Hamalainena. W trzecim starciu ataki Polaka są jednak zbyt słabe i walkę wygrywa Fin. Niedźwiedzki, który skończył walkę niezmęczony, źle najwidoczniej rozłożył siły i w efekcie poniósł nieznaczną porażkę, której przy większej agresywności mógł uniknąć.

W wadze koguciej Garbuzow (ZSRR) wygrał po twardej walce z silnym Meksykańczykiem Maciasem. Majdloch (CSR) mimo zwycięstwa nad Figureoa nie zachwycił i wydaje się być w nie nadzwyczajnej formie.

W wadze piórkowej Brazylijczyk Galasso z miejsca przystąpił do ataku Drogoszа. Polak jednak skutecznie utrzymuje go na dystans, punktując spokojnie lewym prostym. Pierwszą rundę wygrywa Drogosz dwoma punktami. W następnym starciu Brazylijczyk wzmaga jeszcze tempo, nie mogąc jednak znaleźć sposobu na lewe proste Polaka zaczyna walczyć nieczysto. Sędzia kilkakrotnie zwraca mu uwagę na uderzenie głową. Runda znów — dla Polaka.

W ostatnim starciu Drogosz zaskakuje Brazylijczyka zmianą taktyki, teraz już nie tylko lewy prosty, ale i sierpowe lądują na szczęce Galasso. Drogosz przechodzi do ataku dezorientując przeciwnika. Brazylijczyk znów uderza głową i sędzia decyduje się wreszcie dać mu napomnienie. W kilka chwil potem sędzia Anglik jakby chcąc wyrównać szanse, daje niesłusznie napomnienie Drogoszowi. Pod koniec walki Drogosz zdradza pewne objawy zmęczenia. Walczy jednak bardzo ambitnie i wygrywa jednogłośnie.

W ćwierćfinale przeciwnikiem Polaka będzie silny Włoch Caprari.

W innych spotkaniach w wadze piórkowej dobrą formę wykazał Ventaja (Fr.) Zachara (CSR) oraz Erdei (Węgry). Ten ostatni atakując od pierwszego do ostatniego gongu zdemolował Schirra (Saara).

W wadze lekkiej przeciwnikiem Antkiewicza był wyższy o pół głowy Niemiec Wohlers. Polak od początku ujmuje inicjatywę. Jego lewe trafiają często, zwłaszcza w korpus, wyraźnie osłabiając przeciwnika. Co pewien czas szerokie „cepy" Polaka wstrząsają Wohlersem, który często stosuje podwójną gardę.

W II rundzie Niemiec usiłuje zaskoczyć Antkiewicza atakiem. Polak jednak zbija ciosy Wohlersa i sam przechodzi do przeciwnatarcia. Niemiec wyraźnie słabnie, zaczyna „kleić się" do Antkiewicza. Rundę wygrywa wysoko Polak. W ostatnim starciu Antkiewicz ma w dalszym ciągu przewagę, choć widać, że wyczerpały go poprzednie rundy. Sędziowie przyznają jednogłośnie zwycięstwo Polakowi. Następną walkę w ćwierćfinale stoczy Antkiewicz z Anglikiem Reardonem, który niezasłużenie uznany został zwycięzcą w walce z Zasuchinem (ZSRR).

Wynik walki Reardon — Zasuchin wywołał na sali burzę protestów. Pięściarz radziecki atakował bez przerwy Reardona a w II rundzie miał go do ośmiu na deskach.

Z zawodników wagi lekkiej wyróżnić należy Włocha Bolognesi, który pokonał wysoko Bickle (USA).

W wadze średniej Chychła zwyciężył Devalosa (Meksyk).

Nasi szabliści przegrywają w półfinałach

W drużynowym turnieju szermierczym w szabli nasi zawodnicy przegrali w swojej grupie dwa spotkania i zostali wyeliminowani. Polska przegrała z USA 6:10 i z Włochami 4:11.

Do finału weszły Włochy i USA.

Z drugiej grupy do finału zakwalifikowały się Węgry i Francja.

Węgry w finale szabli

W środę rozpoczęły się finałowe spotkania w szabli drużynowej. Czterej finaliści: Węgry, Włochy, USA i Francja rozgrywali mecze systemem „każdy z każdym". Wyniki były następujące:

Węgry — USA 13:3, Włochy — Francja 13:3, Węgry — Francja 13:3, Włochy — USA 12:4.

Po tych spotkaniach Włochy i Węgry mają po dwa zwycięstwa. O pierwszym miejscu w turnieju zdecyduje jeszcze spotkanie Węgry — Włochy.

Koszykarze ZSRR w finale

Ostatnie spotkanie półfinałowe w grupie I i II wyłoniły ostatecznie 4 zespoły, które walczyć będą w rozgrywkach finałowych. W grupie I piękne zwycięstwo nad Francją odniosła Bułgaria, jednak wynik ten nie zmienił pozycji Bułgarii, która do finału nie zakwalifikowała się. Z grupy tej zakwalifikowały się Argentyna i Urugwaj, ten ostatni stoczył z Argentyną zaciętą walkę i wygrał dopiero po dogrywce różnicą 1 pkt.

Z grupy II awans do finału zdobyli USA i ZSRR, który wygrał z Chile, a USA pokonały Brazylię.

O medale olimpijskie będą więc walczyć: Argentyna, Urugwaj, USA i ZSRR.

W kilku wierszach

W pływaniu na 100 m st. grzbietowym Polak Boniecki osiągnął czas 1:13.4 i odpadł z tej konkurencji. Do półfinału weszło 16 zawodników.

* * *

W finale 400 m st. dow. Francuz Boiteux wynikiem 4:30,7 ustanowił nowy rekord olimpijski. Drugim był Konno (USA) — 4:31,3, 3) Ostrand (Szwecja) — 4:35,2.

* * *

Finał skoków z trampoliny wygrała Amerykanka Mac Cornick przed Moreau (Fr.) i Jensen (Dania). Czwartą była Krutowa (ZSRR).

Kolarstwo

Włochy zdobywają złoty medal

Ćwierćfinały na 4.000 m na torze w konkurencji drużynowej wygrały kolejno: Afryka Południowa — 4.50,5, Włochy — 4.50,7, Anglia — 4.52,2 i Francja — 4.54,7.

W pierwszym półfinale Włochy pokonały Anglię w czasie 4.45,7, a w drugim — Afryka Południowa zwyciężyła Francję w 4.52,2.

W finale zwyciężyły Włochy — 4.46,1 przed Afryką Południową — 5.53,6, zaś Anglia zwyciężyła Francję, osiągając czas 4.51,5 i zdobyła brązowy medal.

Mistrzowska drużyna Włoch startowała w składzie: Messina, De Rossi, Morettini i Campana.

W sprincie na 1.000 m ćwierćfinały wygrali: Potzernheim (Niem. zach.) — 11,6 (czas ostatnich 200 m), Peacock (Ang.) — 11,7, Sacchi (Wł.) — 12,0 i Coks (Austr.) — 12,5.

W półfinałach zwyciężyli: Sacchi — 12,1 i Coks — 11,6. Do finału zakwalifikowali się Sacchi, Coks oraz zwycięzca repasażu w półfinale Potzernheim, który w repasażu w półfinale wyeliminował Peacocka w 11,6.

Tandemy 2.000 m: w ćwierćfinałach zwyciężyły: Francja — 11,1, Włochy — 11,1, Australia — 11,1 i Afryka Południowa — 10,5. Do półfinałów zakwalifikowały się oprócz w-w — zwycięzcy repasaży — Belgia i Węgry.

Pierwsze niespodzianki na kortach „Włókniarza"

Mistrzostwa Polski w tenisie, rozgrywane na korcie centralnym „Włókniarza", przynoszą nam co dzień nowe niespodzianki. Stawka zawodników jest bardziej wyrównana, niż to było w ubiegłych dniach eliminacji.

W pierwszym spotkaniu gier przedpołudniowych dokończono spotkania w grze podwójnej mężczyzn, pomiędzy parą „Włókniarza" Borowczak, Mańkowski — a mistrzowską parą juniorów z Wybrzeża, Sawaszkiewicz, Łuckiewicz, obaj CWKS Warszawa. Po wznowieniu gry, łodzianie zagrali bardziej spokojnie. Przez cały czas atakowali długimi piłkami po linii. W rezultacie wyszli z tego trudnego spotkania zwycięsko — 4:6, 1:6, 6:3, 6:3 i 6:3. W następnym spotkaniu para: H. Skonecki, Chytrowski łatwo pokonała parę: Konikowski, Ból 6:2, 6:1, 6:2.

W grach pojedynczych kobiet prawdziwą niespodzianką dnia była przegrana reprezentantki Polski na meczu z NRD — Popławskiej („Stal" — Katowice) z Tłoczyńską („Ogniwo" — Szczecin). Obie zawodniczki zagrały bardzo ładnie i ambitnie. Popławska jednak przyjęła złą taktykę, stosując za długie skróty, z którymi Tłoczyńska doskonale dawała sobie radę, zapewniając sobie ciężko wywalczone zwycięstwo 6:4, 4:6, 6:3. Również porywającą walkę stoczyła czternastoletnia juniorka Panasiuk (CWKS — Warszawa) z Bokową („Gwardia" — Szczecin). Młodziutka Panasiuk wygrała mecz z Bokową 6:4, 6:1. Najbardziej emocjonującym było spotkanie w grze pojedynczej mężczyzn pomiędzy Radziem (CWKS — Warszawa), a Tomaszewskim („Gwardia — Poznań). Tomaszewski nie mógł przyzwyczaić się do twardych piłek Radzia. Dopiero w drugim secie Tomaszewski wszedł w uderzenie i przy ładnych zagraniach wygrał tego seta. W pozostałych setach Radzio rozstrzygnął walkę na swoją korzyść 6:1, 6:8, 6:0, 6:4.

Wyniki gier popołudniowych. W grze pojedynczej kobiet Ryczkówna („Stal — Gliwice) wygrała z rutynowaną Rudowską (CWKS — Warszawa) 6:4, 6:3. Gra na ogół była wyrównana i bardzo zacięta. O zwycięstwie Ryczkówny zadecydowała lepsza taktyka oraz precyzja gry. W grze mieszanej para Jędrzejowska — Bratek po ładnej grze pokonała parę Pajchlowa — Mańkowski („Włókniarz" — Łódź) 6:1, 6:1.

W grze pojedynczej mężczyzn, ciężką 4-setową walkę stoczył Niestrój („Stal" — Katowice) ze Skoneckim („Gwardia" — Katowice). Gra prowadzona była na dobrym poziomie. Obaj zawodnicy ładnie grali przy siatce. W pozostałych trzech setach Niestrój był regularniejszy w grze, dzięki temu uzyskał zwycięstwo 4:6, 6:1, 6:1, 6:1. Najciekawszym był pojedynek pomiędzy Tłoczyńskim („Ogniwo" — Szczecin) a Chytrowskim („Gwardia" — Katowice). Po emocjonującej i pełnej napięcia grze zwyciężył Tłoczyński 6:1, 9:7, 6:4.

Zapisy na kursy samochodowo-motocyklowe

Wydział Szkolenia Polskiego Związku Motorowego Okręgu Łódzkiego przedłuża zapisy na kursy samochodowo-motocyklowe do dnia 7 sierpnia br. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat PZ Mot. w Łodzi, ul. Piotrkowska 167, w godzinach od 10 do 18.



Po biegu na 10.000 m Zatopek, Mimoun i Anufriew otrzymują kwiaty od fińskiej dziewczyny.

Pełną opiekę lekarską zapewnia załodze ZPB im. Stalina — własny Zespół Leczniczo-Sanitarny

Zespół Leczniczo - Sanitarny przy Zakładach Przemysłu Bawełnianego im. J. Stalina w Łodzi rozpoczął pracę w lipcu ub. roku. Dzięki poparciu i pomocy Ministerstwa Zdrowia następuje szybki rozwój urządzeń leczniczych. Serdeczną pomoc okazał młodej placówce Komitet Dzielnicowy PZPR Łódź - Fabryczna.

Wszystkie pomieszczenia dla Służby Zdrowia udało się uzyskać dzięki społecznej postawie miejscowych czynników. Tak np. na terenie dwóch fabryk, rady zakładowe oddały własny lokal. W jednym wypadku pokój odstąpiła Liga Kobiet, w innym zajęto część lokali dyrekcji. Lokale zostały gruntownie odremontowane i przystosowane do potrzeb lecznictwa systemem gospodarczym — rękami pracowników zakładu.

Najważniejszymi ogniwami Zespołu są placówki, dotychczas nazywane punktami lekarskimi, sprawujące funkcje przychodni podstawowych. Powstały dotychczas 4 takie punkty. Na czele ich stoją kierownicy - lekarze.

Każdy punkt odpowiada za całokształt spraw zdrowotnych na swoim terenie, za leczenie i zapobieganie chorobom w najszerszym tego słowa znaczeniu.

Lekarze biorą udział w zebraniach produkcyjnych zakładu, organizowane są z robotnikami wspólne narady, poświęcone absencji chorobowej, wspólnie omawia się braki i niedociągnięcia w pracy Służby Zdrowia. Lekarze i starsze pielęgniarki są dokładnie zaznajomieni z procesem produkcyjnym i znają dokładnie swój teren. Służba Zdrowia wrosła w tym krótkim czasie w życie fabryki, zespoliła się z nią, stała się niezbędnym ogniwem produkcyjnym.

W zespole czynna jest już częściowo Przychodnia Specjalistyczna, zatrudniająca 11 lekarzy specjalistów. Posiada ona laboratorium, gabinet dentystyczny na dwa fotele; gabinet fizykoterapii i komisję lekarską. Dążymy do zapewnienia robotnikowi całkowitej opieki zdrowotnej zarówno podstawowej jak i specjalistycznej, w miejscu pracy. Napotykamy przy tym na zasadniczą trudność: jest nią brak lokalu na poliklinikę. Specjaliści pracują na rozrzuconych, często odległych terenach fabrycznych w lokalach punktów lekarskich, lub w nieodpowiednich ciasnych pokoikach, ofiarowanych przez poszczególne dyrekcje. Odbija się to ujemnie na wydajności pracy, uniemożliwia wspólną administrację.

Mimo to z miesiąca na miesiąc rośnie liczba udzielanych porad lekarskich. Większość chorych przeniosła się całkowicie z placówek terenowych Służby Zdrowia do Zespołu, wielu z nich rozpoczęło leczenie dopiero w Zespole.

W styczniu br. wśród personelu Służby Zdrowia ZPB im. Stalina wprowadzono współzawodnictwo pracy. Wywiera ono wyraźny wpływ na podnoszenie jakości pracy, mobilizuje do zwiększenia wysiłków.

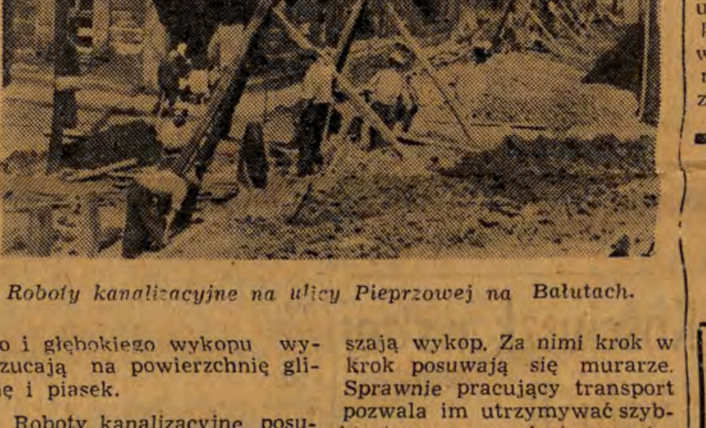
W I kwartale brały udział we współzawodnictwie wszystkie punkty. Wskutek usprawnienia pracy w przebiegu współzawodnictwa przyjęto ponad 700 chorych więcej, wygłoszono 66 pogadanek szkoleniowych dla młodszego personelu pielęgniarskiego, rozpoczęto dzięki pomocy KD PZPR szkolenie ideologiczne, przeprowadzono 55 dodatkowych inspekcji sanitarnych oraz założono przy pomocy BHP i poszczególnych dyrekcji bibliotekę fachową.

Zakłady im. Stalina są obecnie terenem, na którym Instytut Medycyny Pracy prowadzi szereg prac naukowo - badawczych o bogatej problematyce. Dotyczą one chorobowości, absencji chorobowej oraz zagadnienia pracy młodocianych i kobiet w przemyśle włókienniczym. Prace wykonywane są zespołowo; biorą w nich udział: Dział Higieny Pracy i Dział Kliniczny Instytutu. Praca ich jest pionierska, odpowiedzialna i trudna. Jest ona jednocześnie dowodem stałej troski naszego rządu o zdrowie robotnika.

Dr. med. M. SOKOŁOWSKA
kier. Zespołu Leczniczo - Sanitarnego przy ZPB im. Stalina.

Bałuty otrzymują kanalizację

Niecodzienny widok przedstawia ulica Pieprzowa na Bałutach. Wzdłuż ulicy wyrosło kilkanaście drewnianych wind, które co kilka minut z długiego i głębokiego wykopu wyrzucają na powierzchnię glinę i piasek.



Roboty kanalizacyjne na ulicy Pieprzowej na Bałutach.

Roboty kanalizacyjne posuwają się tutaj szybko naprzód. Kilka brygad kopaczy ręcznych, wśród których przodują ob. ob.: St. Pietrzak, K. Kozłowski i H. Ogiński, powiększają wykop. Za nimi krok w krok posuwają się murarze. Sprawnie pracujący transport pozwala im utrzymywać szybkie tempo pracy i nie pozostawać w dużej odległości od kopaczy.

Majster robót kanalizacyjnych, tow. Zawilski, z dumą oświadcza, że od 19 lipca dokonano już rozkopu prawie całej ulicy, znacznie wyprzedzając harmonogram robót.

— Już niedługo mieszkańcy okolicznych domów korzystać będą z urządzeń kanalizacyjnych — oświadcza tow. Zawilski. — Nic też dziwnego, że interesują się naszą pracą i cieszą się, że szybko postępuje naprzód.

* * *

Prace kanalizacyjne i wodociągowe na Bałutach przybrały obecnie na sile. Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowych i Kanalizacyjnych utworzyło tutaj specjalny odcinek robót Nr 1, który obejmuje swym zasięgiem szereg ulic Bałut.

Roboty prowadzone są między innymi na ulicy Franciszkańskiej, Zielonej, Marysińskiej, Wojska Polskiego i w Osiedlu Robotniczym na Starym Mieście.

H. S.

W służbie ludowej Ojczyzny

Zainteresowanie wszystkich podchorążych skupiło się tego dnia wokół zajęć świetlicowych. Właśnie powrócili z Warszawy najlepsi spośród najlepszych, ci, którzy godnie reprezentowali Szkołę Oficerską na Zlocie Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Aby zasłużyć na zaszczyt uczestniczenia w Zlocie, trzeba było wykazać się nie tylko postępami w nauce i ofiarnym wykonywaniem obowiązków żołnierskich, ale również dużym wkładem w pracy społecznej i wysokim poczuciem koleżeństwa. Podchorążowie delegaci na Zlot w pełni zdobyli zaufanie swoich kolegów, którzy obecnie, skupieni, przysłuchują się ich interesującemu sprawozdaniu — z pobytu w stolicy.



Defilada podchorążych w dniu uroczystej promocji.

— Wiele widzieliśmy na Zlocie — mówi podchorąży Chojnacki. — Rozmawialiśmy z przedstawicielami młodzieży ZSRR, Chin Ludowych i krajów demokracji ludowej, widzieliśmy delegatów postępowej młodzieży krajów kapitalistycznych. Podziw i radość budziła w nas wszystkich gigantyczna budowa MDM. Wszędzie rozbrzmiewały słowa: — pokój, przyjaźń, socjalizm. Nasz żołnierski trud zabezpiecza realizację zadań stawianych przez nasz rząd ludowy i partię. Nie szczędźmy też, koledzy, wysiłków dla dobra naszej ojczyzny.

Ślubowaliśmy ojczyźnie i towarzyszowi Bierutowi pomnażać nasz wysiłek — mówi jeden z delegatów, podchorąży Słaby. — Zobowiązuje nas to do jeszcze bardziej wytężonej nauki i ofiarnej służby niż dotychczas.

Długo trwają wypowiedzi delegatów. Ich koledzy w dyskusji dają dowód zrozumienia swoich zadań. Każdy z nich głęboko odczuwa potrzebę pomnażania swoich umiejętności i kwalifikacji dowódczych, czerpania wiedzy ze skarbnicy marksizmu - leninizmu.

„Wspólnym ogarnięci porywem i pragnieniem służenia ojczyźnie ludowej kroczą z młodzieżą, z narodem całym nasi żołnierze, żywa cząstka narodu, wierna straż narodu" — powiedział na Plenum ZG ZMP wiceminister Obrony Narodowej, gen. bryg. M. Naszkowski. Codzienna służba żołnierzy wszystkich jednostek naszego Ludowego Wojska Polskiego jest tego żywym potwierdzeniem. Rosną w nich coraz liczniejsze zastępy żołnierzy-przodowników, żołnierzy-patriotów.

Szkoła Oficerska to poważna szkoła charakterów i umiejętności przyszłych oficerów.

Na kształtowanie młodzieży wpływają swym osobistym przykładem tacy oficerowie, jak dowódca jednego z pododdziałów, oficer Romańczak.

Oficer Romańczak, syn robotnika, wszystko co zdołał przyswoić sobie z zakresu wiedzy fachowej, przekazuje swoim podwładnym. Nieustannie pogłębia umiejętność pracy z podchorążymi, dba o ich potrzeby.

— To nasz prawdziwy ojciec. Tak jak on będziemy uczyć i wychowywać w przyszłości żołnierzy — mówią o Romańczaku jego podwładni.

Nic dziwnego, że pododdział oficera Romańczaka osiąga coraz wyższy poziom wyszkolenia i dyscypliny. Wyrośli tam na przodujących żołnierzy sierżant-podchorąży Stanisław Gadkowski, sierżant-podchorąży Tadeusz Zacharski i wielu innych. Przodownicy są najcenniejszym skarbem pododdziału, na nich zwrócone są oczy wszystkich podchorążych.

Syn chłopa pracującego, członek PZPR, podchorąży Henryk Ogrodniczak, kierownik grupy samokształceniowej, syn robotnika, podchorąży Tadeusz Janusz, zastępca sekretarza organizacji partyjnej, podchorąży Kownacki, Szczepaniak, Lazar, Bukowiecki i wielu, wielu innych — to duma i chluba naszej Szkoły. Wytrwałość, nieugięty wysiłek w służbie dla ludowej ojczyzny, dla pokoju — to cechy podchorążych — przyszłych oficerów Ludowego Wojska, wiernie strzegącego zdobyczy i wspaniałych perspektyw rozwoju ukochanej ojczyzny.

A. JUNGHEIT.

Za kilka dni wzrosną dostawy pomidorów

Od kilku dni w sklepach łódzkich brakuje pomidorów. Jak nas informuje Centrala Ogrodnicza, przyczyną tego jest fakt późnego dojrzewania w tym roku pomidorów gruntowych, podczas gdy już zakończyły się zbiory pomidorów inspektowych.

Sytuacja ulegnie poprawie w pierwszych dniach sierpnia, gdyż w tym czasie nadejdą do Łodzi znaczne ilości pomidorów, wyhodowanych w PGR.

Nadchodzą transporty ryb

Do Łodzi nadeszły znaczne transporty ryb i przetworów rybnych. We wszystkich sklepach można nabywać karpie, sandacze, dorsze i szczupaki. Sklepy zaopatrzone zostały również w przetwory rybne i konserwy, jak: skumbrie, śledzie w oleju, byczki, leszcze itp.

W najbliższych dniach ukażą się w sprzedaży śledzie wędzone i piklingi.

Czytelnicy piszą

Czyj samochód?

Na posesji przy ulicy Piotrkowskiej 315 należącej do ZPB im. Dzierżyńskiego, od 8 miesięcy stoi na podwórku samochód Nr H — 25520. Nic więc dziwnego, że pod wpływem działań atmosferycznych samochód ten uległ rdzewieniu i częściowemu zniszczeniu. Samochód ten w stanie obecnym nadawałby się jeszcze do wykorzystania i po małym remoncie można by go uruchomić. Jednak nie ma kto się nim zająć, nie ma właściciela.

Lokatorzy, zamieszkujący wyżej wymienioną posesję, głowią się nad tą sprawą już od wielu miesięcy, próżno poszukując winowajcy, który dopuszcza do niszczenia samochodu.

A. DRECZKO
ZPB im. Dzierżyńskiego

Odpowiedzi redakcji

Ob. Drozdowski — Prezydium DRN Łódź-Południe zawiadamia, że ob. St. Grzegorzewski, zam. przy ul. Zagranicznej 5, został wezwany do postawienia ściany, odgradzającej budynek mieszkalny od obory. W razie niezastosowania się do otrzymanego wezwania, roboty, związane z wykonaniem ściany, zostaną przeprowadzone na koszt St. Grzegorzewskiego.

Bestialscy mordercy staną 4 sierpnia przed sądem

W dniu 4 sierpnia br. o godz. 10 przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi odbędzie się rozprawa w trybie doraźnym przeciwko Marianowi Krzemińskiemu, zamieszkałemu przy ul. Piotrkowskiej 269 i Zdzisławowi Nowakowi, zam. przy ul. Zgierskiej, oskarżonym o zamordowanie Franciszka i Bronisławy Chmieleckich.

5 kwietnia br. wieczorem Krzemiński i Nowak w celach rabunkowych udali się do mieszkania swych znajomych, małżeństwa Chmieleckich przy ul. Zgierskiej 136, gdzie po krótkiej rozmowie zamordowali staruszków i obrabowali mieszkanie, zabierając 1 400 złotych w gotówce, zegarek kieszonkowy, bieliznę pościelową, buty i futro.

Już w trzy dni po dokonaniu zbrodni władze bezpieczeństwa aresztowały Nowaka, a Krzemińskiego, który zbiegł na Ziemie Zachodnie, zatrzymano w czerwcu br.

Dzisiaj sesja DRN Śródmieście

Dzisiaj o godz. 17 w świetlicy przy ul. Kilińskiego 95 odbędzie się sesja DRN Łódź-Śródmieście. Porządek dzienny przewiduje m. in.: sprawozdanie z działalności Oddziału Zdrowia za pierwsze półrocze, oraz sprawozdanie z przyjmowania i załatwiania skarg i zażaleń za drugi kwartał br.

DZIEŃ ŁODZI

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA-PRAWA: jutro, 1 sierpnia br., o godz. 16.30, odbędzie się w lokalu KD, ul. Świerczewskiego 23, narada I i II sekretarzy podstawowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE-PRAWA: jutro, 1 sierpnia br., o godz. 15, w lokalu KD, ul. Gdańska 75, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych, oraz dyrektorów naczelnych i kierowników wydziałów personalnych przedsiębiorstw z terenu dzielnicy.

DZIELNICA — BAŁUTY: jutro, 1 sierpnia br., o godz. 16, w lokalu KD, ul. Zgierska 71, odbędzie się narada I i II sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

WYJAZDY DZIECI NA KOLONIE

Dzisiaj, o godz. 16.50, z dworca Kaliskiego wyjeżdżają dzieci na kolonie letnie do Przytocka i Korzybia.

WYSTAWA MALARSTWA RADZIECKIEGO

Koło TPP-R przy Składnicy Przemysłu Chemicznego, ulica Żwirki 11, zorganizowało ciekawą wystawę malarstwa radzieckiego.

Wystawa czynna jest codziennie od 8 do 15.

ZAPISY DO TECHNIKUM BUDOWY MASZYN

Sekretariat Technikum Budowy Maszyn podaje do wiadomości, że podania o przyjęcie do klas pierwszych dla pracujących przyjmowane są do dnia 25 sierpnia br. Warunkiem przyjęcia jest dwuletnia praktyka zawodowa oraz ukończona szkoła podstawowa. Do szkoły przyjmowane są również dziewczęta, które mogą specjalizować się w budowie aparatury precyzyjnej. Egzaminy odbędą się w dniu 28 sierpnia br.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Obr. Stalingradu 15, Pabianicka 218, Jaracza 3, Stalina 50, Wróblewskiego 54, Kopernika 26, Piotrkowska 67, Plac Kościelny 8, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo - ginekologiczny: dziś dyżuruje przez całą dobę Szpital nr 2, ul. Krzemieniecka 2.

RADIO

CZWARTEK, 31 LIPCA 1952 R.

12.04 Dziennik. 13.20 Koncert Orkiestry Mandolin. 14.00 Powt. dziennika. 14.15 Pieśni kompozytorów polskich. 14.30 Koncert rozrywkowy. 15.10 „Opowieści sportowe". 15.30 Audycja — „Śpiewamy piosenki na koloniach". 16.00 Utwory fortepianowe. 16.20 Audycja pt. „Śmielej młodzi po swojе". 16.35 Fragmenty oper P. Czajkowskiego. 17.00 Wiadom. popołudniowe. 17.15 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 17.30 „Od naszych korespondentów". 17.40 Muzyka. 18.00 Utwory wiolonczelowe kompozytorów polskich. 18.20 „Dla każdego coś miłego". 19.00 Reportaż problemowy. 19.15 „Sportowcy łódzcy na Zlocie". 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Audycja słowno-muzyczna. 20.20 Muzyka czeska. 21.00 Dziennik. 21.30 Muzyka taneczna. 21.45 „Odpowiedzi fali 49". 22.00 Reportaż z Olimpiady w Helsinkach. 22.30 Polska muzyka kameralna. 23.00 „Don Kichot", poemat symfoniczny. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — godz. 19 — „Grzech"
TEATR MAŁY — godz. 19.30 — „Zielony gil"
TEATR LETNI — godz. 19.30 — „Objeżdżalnia społeczna"
OPERA ŚLĄSKA — godz. 19 — „Straszny dwór"
Pozostałe teatry nieczynne.

BAJKA — „Cztery serca" — godz. 18, 20
BAŁTYK — „Akcja B" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy nr 35-52 — godz. 17, 18, 19 „Awantura na wsi" — godz. 20. Program dla najmłodszych: „Kopciuszek" — godz. 16
MŁODA GWARDIA — „Na arenie" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Na granicy" — godz. 16, 18, 20
1 MAJA — „Górą dziewczęta" — godz. 17.30, 19.30
POLONIA — „Dni i noce" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Kariera w Paryżu" — godz. 18, 20
REKORD — Nieczynne z powodu remontu
ROMA — „Człowiek bez jutra" — godz. 18, 20
SOJUSZ — „Ucieczka z niewoli" — godz. 19
STYLOWY — „Nędznicy" II seria — godz. 16, 18, 20
ŚWIT — „Albeniz" — godz. 18, 20
TATRY — „Bitwa o szyny" — godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Małżeństwo aktorki" — godz. 16.15, 18, 20.15
WŁÓKNIARZ — „Pod niebem Sycylii" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ — „Przeczucie" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
ZACHĘTA — Nieczynne z powodu remontu.

Redaguje Kolegium Redakcyjne. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 10—12. Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami), redaktor nacz. 210-14, sekretarz odpow. 219-05, dział partyjny 216-19, dział korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-.., dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11. Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104 a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: RSW „Prasa". Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96 II piętro. Druk RSW „Prasa", Żwirki 17, tel. 206-42. Pap. druk. mat. 50 gr. Prenumeratę miesięczną wynoszącą zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy i miejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1,80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-12208